

● „Oddając trzeci śmiertelny strzał, zdawał sobie sprawę, że nie ma do czynienia z niebezpiecznym przestępcą, lecz z nietrzeźwym woźnicą wiozącym czworo dzieci...” — reportaż pt. „W obronie ko niecznej”.

● „Mam pretensje do telewizji...” — zwierza się Wojciech Młynarski w rozmowie pt. „W co się bawie...”.

● „Jesteśmy narodem biednym, również w ludzi godnych wejścia do elity władzy, zwłaszcza na prowincji...” — „Głód rewolucji”.

● „Do tragicznego paradoksu doszło we Francji, gdzie zdesperowany ojciec 12-letniej dziewczynki zastrzelił gwałciela na sali rozpraw” — „Wyrok w majestacie prawa”.

A także: Gazeta Elitarna, zaproszenie do brydża, ploteczki ze świata.

JUŻ JUTRO, W MAGAZYNIE „GN”!

Radzieccy żołnierze zamordowali Łotysza

Żołnierze z radzieckich jednostek specjalnych zastrzelili wczoraj w pobliżu bazy wojskowej na przedmieściu Rygi kierowcę ciężarówki. 39-letni Roberts Murmies stał się pierwszą ofiarą akcji wojsk radzieckich na Łotwie. Został on zastrzelony strzałem w tył głowy, kiedy ciężarówka, którą prowadził, przejeżdżała przez most w pobliżu bazy wojskowej — powiedziała rzeczniczka łotewskiego parlamentu Linda Liepina.

Wchodzące w skład wojsk MSW oddziały „Czarnych беретów” kilkakrotnie otwierały ogień. Przewodniczący parlamentu Łotwy Anatolij Gorbunovs potępił działania „Czarnych беретów” i powiedział, że obecnie oddziały te stawią największe zagrożenie dla bezpieczeństwa republiki.

Wojna w Zatoce!

KŁAMSTWA MOSKWY

Setki tysięcy mieszkańców Wilna w kondukcje żałobnym
Korespondenci «GN» z Litwy

W Wilnie „pożarowany spokój” — Polacy znają to z pierwszych tygodni stanu wojennego. Sowieci nazywają to „normalizacją”.

Mordowany naród nie złożył broń, pograżył się w głębokiej żałobie. Tłum gromadził się już we wtorek wieczorem, utworzono 3 kilometrowy łańcuch milczącego protestu w centrum Wilna. Kilka tysięcy osób czekało na rozpoczęcie uroczystości pogrzebowych 12 godzin.

W oknach Rady Najwyższej Litwy worki z piaskiem. Z witrzyn wciąż patrzy na przechodniów twarz ofiara milicji, Bolesława Matutowicza — dowódcy specjalnego oddziału, który wraz z grupą podwładnych przeszedł na stronę sowiecką. „ZDRAJCA” — tylko tyle napisano pod jego wizerunkiem.

Niektórzy ze znajomych pocieszają się demonstracją dymisji 8 oficerów KGB. Podobno w Leningradzie ogłoszono żałobę. Pogrzeb już za kilka godzin. Komitet Ocalenia Narodowego (proswiecki) stwierdza: „Niech ich przerwane życie rozjaśni umysły błądzących...”. Tymczasem wojskowi przyznają, że interwencji zajął właśnie Komitet.

Pod Pałacem Sportu tłum, który rośnie z minuty na minutę. Tutaj wystawiono trumny zamordowanych. Odzywają się dzwony, gęstnieje las sztandarów narodowych — Litwy, Polski, Łotwy, Estonii, Rosji. „Ja ruski, no nie bolszewickij!” — mówi zacypony przez mnie młody Rosjanin niosący w milczeniu rosyjską flagę.

„Gorbaczow apeluje o zachowanie praw człowieka na Litwie...” Komentuje ktoś zgryźliwie. Kondukt ruszczył pod katedrą św. Stanisława. Każda trumna pokryta litewską flagą narodową i kirem. W tym samym czasie odzywają się dzwony w Kownie, Rakiszkach, Mariampolu, Kiejdanach. Wszędzie stopy kwiatów. Przed każdą z trumien idzie dziewczyna w stroju narodowym. Tłum kroczy w milczeniu pod chmurą flag. Nikt nie krzyczy, nie ma transów. Każda z ofiar Moskwy to stała odznaczona krzyżem „Pogoni” I stopnia.

Na żałobnym wiecu przemawiał senator Piotr Andrzejewski: „Ich śmierć potwierdza niepodległość Litwy...”. Po raz pierwszy do Wilna dotarła moskiewska prasa („Izwestia” z 11 i „Prawda” 12 stycznia). Ludzie kupujące te gazety przekonali się o ma-

chinacjach Kremla. Nikt nie zna członków Komitetu Ocalenia, ich nazwisk nie podaje nawet... „Prawda”. Zgryźliwi mówią, że na jego czele stoi Gorbaczow. Prawdopodobnie wszystko odbywało się według starego scenariusza komunistów: „Komitet poprosi Moskwę o pomoc i pozwoli na użycie siły...” Nie przewidziano jednak, że tak liczne będą ofiary ze tak zdesperowanego społeczeństwa. Prawdopodobnie strach spowodowany konsekwencjami niedzielnego wydarzenia oparował na chwilę agresorów. Teraz, jeżeli ktokolwiek (?) podejmie działania w celu zdobycia parlamentu — spowoduje rzeź. Litwini wiedzą, że są bezbroni, wiedzą też, że nie mają odwrotu. Nie chcą odwrotu!

(Ciąg dalszy na str. 2)

Zielonogórska

GAZETA NOWA

Pismo codzienne



Nr 12 (68) 91

17 stycznia

350 zł

dzisiaj

Czwartek

ANTONIEGO, JULIANA, MARIANA

Solenizantom i obchodzącym dziś urodziny życzymy wszystkiego najlepszego.

Słońce wstanie o 7.36, zajdzie o 15.56. Do końca roku pozostało 348 dni.

prognoza



Zachmurzenie małe. Rano lokalnie mgły lub silne zamglenia. Temperatura maksymalna od 0 do 2 stopni, minimalna —4 do —6. Wiatr słaby, południowy.

W CZORAJ W KRAJU

- **ROZPOCZĄŁ OBRADY** parlamentarny klub Unii Demokratycznej, który przeprowadzi wybory władz klubu.
- **SEJMOWA KOMISJA ADMINISTRACJI** i spraw wewnętrznych zatwierdziła warunkowo projekt budżetu MSW, podkreślając, że kwota 10 miliardów 228 miliardów zł jest zbyt niska.
- **PREMIER JAN KRZYSZTOF BIELECKI** spotkał się z rzecznikiem praw obywatelskich prof. Ewą Łętowską.
- **PREZYDENT LECH WAŁĘSA** przyjął wczoraj wiceministra obrony narodowej Bronisława Komorowskiego, wiceprzewodniczącą NSZZ „Solidarność” Lecha Kaczyńskiego oraz przedstawicieli stowarzyszenia poszkodowanych właścicieli nieruchomości warszawskich.
- **POSŁOWIE Z PKL I PUS** na konferencji prasowej, skrytykowały senacki projekt ustawy o ochronie prawnej dziecka poczętego.
- **PRYMAS POLSKI JOZEF GLEMP** przyjął kierownictwo Ochotniczych Hufców Pracy. Omówiono funkcjonowanie tej organizacji.
- **PREZES ZWIĄZKU POLAKÓW** na Litwie Jan Sienkiewicz powiedział na konferencji prasowej, że „ten mord na cywilnych, niewinnych ludziach spowodował pojednanie polsko-litewskie, jakiego nie mieliśmy od półwiecza”.
- **SEJMOWA KOMISJA** edukacji, nauki i postępu technicznego odrzuciła projekt budżetu MEN proponując zwiększenie go o 5 bil. zł. Jednocześnie przyjęło projekt budżetu na naukę w wysokości 9,7 bil. zł.
- **NA POMOC DLA UCHODZCÓW** planuje się przeznaczyć w roku 1991 50 miliardów złotych. Informację taką przekazano na posiedzeniu komisji polityki społecznej.

Dziennikarze pod ścianę!!!

Jak dowiedzieliśmy się od naszego kolegi Eugeniusza Kurzawy, dziennikarza „Kurier Porannego” z Białegostoku, w pierwszym dniu agresji wojsk sowieckich na Litwę do redakcji „Kuriera Wileńskiego” mieszczącego się w Domu Prasy wtargnęli uzbrojeni oddziały. Jeden z litewskich dziennikarzy — Roman Parylak poinformował, że do jego pokoju wtargnął żołnierz, wszystkich obecnych postawił pod ścianą po czym zdemolował pokój. Podobnie postąpiono ze wszystkimi osobami obecnymi w budynku — wyprowadzono ich na muszkach karabinów. Od tego dnia nie wychodzi żadna gazeta.

Wstępując w środę na forum parlamentu, prezydent ZSRR Michaił Gorbaczow powiedział się za zawieszeniem walenności prasy. Zapropował, by kontrolę nad prasą przejęła Rada Najwyższa ZSRR...

Pomagamy wileńskim kolegom

Wileńskim dziennikarzom udało się wydrukować podziemną jednodniówkę pod tytułem „Wolna Litwa”, jednak w obecnej sytuacji nie mają możliwości kontynuowania pracy. Zwrócili się więc do białostockiego „Kuriera Porannego” o umówienie drukowania gazety w języku litewskim w Białymostku. Na si koleży z „Kuriera” mają możliwości techniczne, pozostaje jednak problem finansowy. W związku z tym nasza redakcja postanowiła udzielić pomocy kolegom z Litwy. Zwracamy się jednocześnie do wszystkich naszych czytelników, którym stęki naszych czytelników, którym zależy na sercu demokracji i niezależności prasy o przyłączenie się do naszej akcji. Tych, którzy zechcą ofiarować pomoc pieniężną dla wolnej prasy na Litwie zapraszamy do siedziby „Zielonogórskiej Gazety Nowej” przy ul. Boh. Westerplatte 30 w Zielonej Górze. Honorowa lista przyjaciół wolnej prasy opublikujemy po zakończeniu akcji.

ZESPÓŁ „GAZETY NOWEJ”

„Irak nie nacisnął na spust” Bagdad zaatakowany!

Dzisiaj wczesnym rano rozpoczęła się wojna z Irakiem — zakomunikował pułkownik amerykański. Z największej bazy powietrznej USA w środkowej części Arabii Saudyjskiej odleciała eskadra myśliwców bombardujących USA.

W Bagdadzie dziennikarze telewizyjni podali, że bomby spadają na centrum stolicy Iraku. Pierwsze myśliwce bombardujące typu F-15e odleciały z bazy w Arabii Saudyjskiej o godz. 0.45 czasu lokalnego (o godz. 22.50 czasu warszawskiego) — powiedział pilk Ray Davies z tej bazy.

Izraelska rozgłoszła wojskowa roz poczęła nadawanie programu w rano od słów: „Jest godzina 7 rano (6 czasu warszawskiego), czas ul timatium minął, Irak nie nacisnął na spust. Telesy milczą i wszystko jest teraz możliwe”.

należy natychmiast podejmować akcję zbrojną.

Irak oznajmił, że jego żołnierze trzymają palce na spustach, gotowi do wojny jeśli prezydent Bush wy-

da wojskom rozkaz podjęcia natarcia. „Kapitulacja jest niemożliwa” — pisał w srodę wojskowy dziennik „Al-Kadisiya”

(Ciąg dalszy na str. 2)



Puste ulice Tel-Awitu.

CAF — AP

BIURO USŁUG TURYSTYCZNYCH
„JANOSIK”
Łódź, ul. Piotrkowska 270, tel. 81-02-11 wew. 474 lub 582

o f e r u j e

- INDIE — 13 dni w tym 8 dni w Delhi — 6.02.—18.02. br. koszt — tylko 4.950 tys. zł.
- CHINY — 13 dni — 19.02.—3.03. — koszt 6.700 tys. zł.
- KOREA — SEUL — 11.03.—18.03. — koszt 5.950 tys. zł.
- H O L A N D I A — 5 dni — 1.900 tys. zł.
- Z A K O P A N E — ferie dla młodzieży 27.01.—9.02; zakwaterowanie, całodzienne wyżywienie, przejazd, ubezpieczenie, opieka pedagogiczna — koszt 800 tys. od osoby.

AK-46

Wytnij, zachowaj!

REWELACYJNA OFERTA
„HAFMAR”

świadczy usługi w zakresie czyszczenia na sucho oraz prania błyskawicznie schnącego:

- dywanów i wykładzin
- tapicerek meblowej
- tapicerek samochodowej
- czyszczenia wnętrz

Usługi wykonywane są najnowocześniejszym sprzętem produkcji amerykańskiej w domu klienta.
Zamówienia: Zielona Góra, tel. 606-76 w godz. 10.00—18.00.

803-Z

BANANY, CYTRUSY

HURT

GORZÓW,

UL. GNIEZNIENSKA 61

115-Zb

Pożar w elektrowni atomowej

Dyrekcja elektrowni atomowej w Jasłowskich Bohunicach poinformowała, iż we wtorek o godz. 16 w drugim bloku elektrowni wybuchł pożar. Jego niebezpieczeństwo oceniono jako pierwszego lub drugiego stopnia w siedmiostopniowej skali zagrożenia w wyniku awarii elektrowni jądrowych.

WOLNA TRYBUNA

Nieoczekiwanie list otwarty Porozumienia Centrum do wojewody gorzowskiego stał się papierkiem lakmusowym na rzetelność informacyjną gorzowskich dzienników i dziennikarzy. Głównie gazety — „Nowa” i „Lubuska” — otrzymały tekst tego listu, ale diane tralnie różny zrobiły z niego użytek.

„Nowa” zamieściła obszerny fragment oraz dopisała jedną rzeczową informację. Czytelnik więc został poinformowany poważni. — bowiem otrzymał wyczerpującą informację kto, co, kiedy i dlaczego, umożliwiającą samodzielną ocenę posunięcia PC.

W życiu publicznym partie i politycy muszą przemawiać własnym głosem, a w interesie ludzkości w naszym kraju demokracja leży to, aby prasa z mentora i ideologicznego nauczyciela stała się środkiem społecznego komunikowania. Nie myślę się chyba twierdząc, że podobnie myślą o roli prasy w „Gazecie Nowej” i że jej szefowie rzeczywiście chcą stworzyć

w naszym województwie dziennik odpowiadający demokratyzm i plura listycznym standardom. Mam na myśli taki dziennik, w którym dominuje informacja, a oceny i komentarze są — po pierwsze — na drugim planie, a — po drugie — dotyczą spraw, o których opinia publiczna została uprzednio wyczerpująco i obiektywnie poinformowana.

„Gazeta Lubuska” zajęła się listem PC zupełnie w starym stylu. Jej dziennikarze od czasu do czasu ujawniają manipulatorskie skłonności, szczególnie zaś uzurpują sobie prawo do decydowania za ręką telnika co ważne, a co drugorzędne, co pozytywne, a co odcenić należy ujemnie. Informacje dozwolone w sposób i w formie dla siebie wygodnej. Zdają się im ewidentnie kłamstwa, jak np. udowodnione przed sądem sfałszowanie wypowiedzi posła W. Mokrego w 1989 r.

List PC przetworzyła „Lubuska” w taki sposób, że wyszedł z tego jeden hełkot. Jej dziennikarz (S.C. — Stefan Cieślak) wysmażył artykuł „Porozumienie Centrum dymisjonuje wojewodę gorzowskiego”. Już sam tytuł jest manipulacją, gdyż istotą listu jest zwrócenie się PC do wojewody o rezgnację. Złota partia polityczna nie może już na szczęście zdymisjonować urzędnika państwowego i redaktorzy „GI” — jakkolwiek im trudno odrzucić staro odruchy nabyte w służbie PZPR — powinni to sobie wbić wreszcie do głowy. Wojewode odwołuje wyłącznie premier, który może, lecz nie musi brać pod uwagę sugestii tzw. sil społeczných.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Z DRUGIEJ RĘKI

Od kilku tygodni mamy nowego pierwszego sekretarza Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Leonida Breżniewa. Czym różni się on od Stalina?

— Niczym, ale Breżniew jeszcze tego nie wie.

(„Na erewańskiej fali”)

WYDARZENIA

Śmierć dwóch Palestyńczyków

JEROZOLIMA. Dwóch kolejnych Palestyńczyków zostało zastrzelonych przez żołnierzy izraelskich podczas starć na obszarach okupowanych, które nastąpiły po zamordowaniu trzech przywódców OWP w Tunisie. Ani izraelskie źródła wojskowe, które przekazały tę informację, ani źródła palestyńskie, nie ujawniły nazwisk ofiar zabitych w strefie Gazy i w północnej Cisjordanii.

Konferencja KBWE

RZYM. W stolicy Malty La Valetcie rozpoczęła się we wtorek konferencja KBWE na temat mechanizmów rozwiązywania konfliktów międzynarodowych. Konferencja, którą otworzył wicepremier Malty Guido de Marco, potrwa trzy tygodnie. Inaugurując obrady, de Marco podkreślił, że wydarzenia ostatnich dni raz jeszcze potwierdziły wagę opracowania skutecznego tego rodzaju mechanizmu.

Strajk niemieckich pocztowców

BERLIN. Nadal trwa strajk ostrzegawczy pracowników urzędów pocztowych we wschodnich landach RFN. Wczoraj rano nie podjęły pracy kolejne placówki pocztowe we wschodniej części Niemiec. Protestujący pocztowcy domagają się nowych, korzystniejszych warunków płacowych.

Benazir Bhutto może wyjechać

KARACHI. Po raz pierwszy od sierpnia 1990 roku, władze państwa pakistańskiego zezwoliły byłej premier Benazir Bhutto na opuszczenie kraju. Jak poinformował Habib Khan, urzędnik do spraw imigracji z lotniska w Karachii, pani Bhutto udała się w środę rano do Londynu.

Przed odlotem poinformowała o zamiarze podjęcia działań na rzecz rozwiązania kryzysu w Zatoce. Mam nadzieję, że prezydent Sadam będzie mnie wysłuchał jako córkę islamu, stwierdziła Benazir Bhutto.

Amerykańska pomoc dla Salwadoru

WASZYNGTON. Prezydent USA, George Bush powziął we wtorek decyzję o odblokowaniu 42,5 mln dol. pomocy wojskowej dla rządu salwadorskiego. Jest to reakcja na ostatnie działania lewicowej partyzantki salwadorskiej, która dopuściła się aktów gwałtu i posługiwała się bronią przyjeżdżając spoza granic kraju. Takie warunki postawił Kongres USA, blokując pomoc.

Zamach na ambasadę USA

PANAMA. We wtorek na obszar ambasady USA w Panamie rzucono granat z przebieżającym samolotem. Ofiar nie było. Szkoły są niewielkie. Do zamachu przynależny jest Organizacja Wyzwolenia Palestyny i panamskie ugrupowanie partyzanckie M-20.

Publiczna egzekucja w Chinach

PEKIN. W mieście Shenzhen w południowych Chinach władze zgromadziły 40 tysięcy ludzi, aby były świadkami procesu i egzekucji posulitnych przestępców — doniosła wczoraj chińska prasa lokalna. W publicznym procesie osądzono 59 osób, z których 12 zostało skazanych na śmierć. Dwoim osobom wykonanie wyroku zawieszono na dwa lata, natomiast pozostałych dziesięć zabito bezpośrednio po wydaniu wyroku strzałem w tył głowy.

Ujęcie mafijnych bossów

BOGOTA. Policja kolumbijska ujęła we wtorek 33-letniego Dandey Munoz, uważanego za człowieka nr 10 w kierownictwie koinowej mafii (kartelu z Medellinu) o zasięgu światowym. D. Munoz ma być odpowiedzialny za wydanie w ubiegłym roku polecenia fizycznej likwidacji przeszło 40 policjantów. Ujęto go w czasie obławy zorganizowanej w mieście San Carlos koło Medellinu. Inny przedstawiciel mafii Jorge Luis Ochoa, człowiek nr 2 w kartelu koinowym, jeden z najbardziej ściganych przestępców, oddał się w ręce władz.

Ostatnie rokowania koalicyjne

BONN. Wczoraj przed południem rozpoczęła się w bońskim urządzie kancelarskim ostatnia runda rokowań koalicyjnych między CDU, CSU i FDP, której tematem jest polityka zagraniczna nowego rządu federalnego. We wtorek wieczorem koalicyjni partnerzy osiągnęli kompromis w sprawie utworzenia w pięciu nowych landach RFN strefy niskiego opodatkowania, czego domagali się wolni demokraci.

Głód w Etiopii

ADDIS ABEBA. Śmierć głodowa zagraża 4,2 mln mieszkańców Etiopii — oświadczył we wtorek szef rządowej komisji ds. pomocy odbudowy Hilma Kassa. W tym celu zwołana z przebieżającą w Addis Ababie delegacją parlamentarną Kanady. Dla uniknięcia katastrofy narodowej potrzeba co najmniej 800 tys. ton żywności, dostarczonej w charakterze pomocy ok. 70 proc. ludności, która już teraz odczuwa ostry niedobór artykułów spożywczych.

Ponad 9000 chorych na AIDS

LUSAKA. Ministerstwo zdrowia Zambii poinformowało, że liczba osób chorych na AIDS zwiększyła się do 9013. Zambia zwróciła się do wszystkich państw — jak podano w opublikowanym dokumencie — o pomoc finansową, gdyż kraj, przeżywający ogromne trudności gospodarcze, nie ma środków na zakup niezbędnego w walce z AIDS sprzętu medycznego i lekarstw. (PAP)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 14 stycznia 1991 r. zmarła nasza Matka i Babcia

RYSZARDYNA STANGLEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 19 stycznia 1991 roku o godzinie 11 w Ostrowie Wielkopolskim.

Pograżona w smutku rodzina.
811-Z

mgr STEFANII GRZELEWSKIEJ

wyrazę głębokiego współczucia z powodu tragicznej śmierci Meza składają

współpracownicy z Izby Skarbowej

w Gorzowie.

AK-54

Bagdad zaatakowany!

(Ciąg dalszy ze str. 1)

„Nadszedł czas pojedynku... Czekał na godzinę „zero” aby stoczyć największą bitwę w historii ludzkości — komentuje gazeta.

Wyzywający ton wojskowej gazy kontrastuje z uczuciami lęku Irańczyków. Znaczną część 4,5-milionowej ludności Bagdadu opuściła miasto, przenosząc się do spokojniejszych rejonów na północ kraju. Większość sklepów i restauracji było zamkniętych w Bagdadzie w środę rano.

Sily zbrojne Syrii, znajdujące się w podwyższonej gotowości bojowej, wysłały jednostki wyposażone w czołgi i broń przeciwlotniczą w rejon wzgórz Golan dla wzmocnienia linii demarkacyjnej z Izraelem.

Wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Aleksandr Diełogonow poinformował w środę radziecką Radę Najwyższą, że ZSRR nie ma zamiaru włączyć nawet symbolicznego udziału w działaniach militarnych w Zatoce Perskiej.

Prezydent Iraku Saddam Husajn przejął w środę bezpośrednio dowództwo nad irackimi siłami wojskowymi. Poinformował o tym w wystąpieniu radiowym przewodniczący parlamentu irackiego Saad Mahdi Salih.

Kryzys w Zatoce Perskiej i upływanie terminu nałożonego na Irak ultimatum nie znalazły odbicia na łamach prasy radzieckiej. Większość dzienników informuje z Zatokę Per-

skiej zamieszcza na dalszych stronach. Dziennik armii radzieckiej „Czerwona Gwiazda” informację o sytuacji w Zatoce zamieszcza dopiero na piątej stronie. Na prośbę czytelnika redakcja podała dane o irackim uzbrojeniu nie wspominając jednak słowem o jego radzieckim pochodzeniu. (AFP, Reuter, AP, PAP)

OSWIADCZENIE BIAŁEGO DOMU

Kilka minut po godzinie pierwszej w nocy (czasu warszawskiego) sekretarz prasowy Białego Domu Marlin Fitzwater ogłosił w imieniu prezydenta Busha następujący komunikat:

„Zaczęło się wyzwalanie Kuwejtu. Wspólnie z siłami naszych partnerów koalicyjnych, Stany Zjednoczone rozpoczęły operację pod nazwą „Pustynna burza”, aby wykonać mandat Rady Bezpieczeństwa ONZ. O godzinie siódmej wieczorem czasu wschodnioamerykańskiego (w czwartek o pierwszej nad ranem czasu warszawskiego) siły operacji „Pustynna burza” były w kontakcie bojowym z celami w Kuwejcie i Iraku”.

Na godzinę trzecią nad ranem zapowiedziano przemówienie telewizyjne Busha do narodu amerykańskiego.

O jedności ZSRR zadecyduje referendum

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Rada Najwyższa ZSRR przyjęła wczoraj rezolucję w sprawie przeprowadzenia 17 marca referendum na temat przyszłości federacji radzieckiej. Uczestnicy referendum będą musieli rozstrzygnąć czy Związek Radziecki powinien istnieć w formie odnowionej federacji równych i suwerennych republik, w których byłyby całkowicie zagwarantowane prawa i wolności ludzi wszystkich narodowości. Wstępna decyzja w sprawie zorganizowania referendum podjął Zjazd Deputowanych Ludowych ZSRR w końcu grudnia ubiegłego roku. (PAP)

Kłamstwa Moskwy

(Ciąg dalszy ze str. 1)

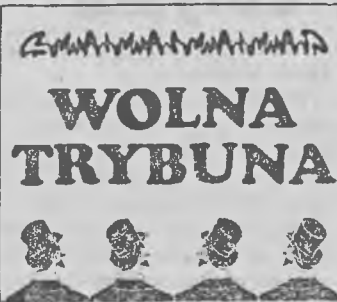
Pozory mylą — działa agencja Eita, działają telefony, wprowadza tu w błąd wielu obserwatorów, jednak wszyscy tu obecni wiedzą, że decydujące działania muszą nastąpić wkrótce. Światowa opinia publiczna jest zajęta Zatoką Perską, tymczasem w ZSRR odradza się dyktatura Kremla. Jednak tęsknota za wolnością jest celem... niedostępnym dla czołgów.

Wczoraj minister zdrowia Litwy był na wieży telewizyjnej, którą wojska radzieckie opanowały 13 stycznia, ale nie znalazł ciała zaginionych pracowników. Ślady krwi prowadzą na 13 piętro.
MACIEJ SZAFRAŃSKI

Nagroda dla T. Mazowieckiego

Tadeusz Mazowiecki został laureatem „europejskiej nagrody środków masowego przekazu 1989”, w dziedzinie polityki.

Uroczystość wręczenia wyróżnienia została odroczone w związku z wyborami prezydenckimi w Polsce i odbędzie się w najbliższym czasie w Apeldoorn (Holandia).



(Ciąg dalszy ze str. 1)

PC złożyło dzień później redakcji sprostowanie: „Manipulacja „GL” polega ponadto na tym, że redaktorzy nie dali czytelnikom szansy wyrobienia własnej opinii o argumentacji PC zawartej w liście otwartym do wojewody. Zamiast listu wydrukowano papekę złożoną z omówienia połączonego z komentarzem, a żeby zachować pozory rzetelności zacytowano półtora zdania z oryginału. Jeśli to nie jest manipulacja w starym stylu, to co to jest?”

Oczywiście „Lubuska” tego sprostowania nie wydrukowała, lecz zamieściła swój komentarz do naszego komentarza, mając za złe PC, że chce mówić własnym głosem.

Gdyby nie rzeczowa informacja „No wej” opinia publiczna wiedziałaby tylko tyle, że gdzieś dzwonią, lecz nie wiadomo jaką melodią i w którym kościele.

RAFAL ZAPADKA
PELNOCIENNIK REGIONALNEGO BIURA PC W GORZOWIE

GAZETA otrzymana

My, niżej podpisani, z niepokojem obserwujemy rozwój sytuacji politycznej w Gorzowie, bezprykladną nagonką na wojewodę Krzysztofa Zarębę przypominającą czasy działania niegdysiejszej egzekutywy partyjnej. Gremia negocjujące dalsze pełnienie funkcji wojewody przez Krzysztofa Zarębę nie podają żadnych argumentów, operują sloganami i wyrażeniami demagogicznymi. W dobie stawiania na demokrację i działania oddolne wyraźne spodziewanie się od wojewody zdecydowanych ingerencji w życie województwa odczytywane może być wyłączenie jako dążenie do władzy silnej ręki. Środowiska odmawiające wojewodzie prawa do dalszego pełnienia funkcji nie przedstawiają żadnego programu pozytywnego ani rozwiązań odmiennych od stosowanych dotychczas, a będących w zgodzie z prawem.

Zwracamy się do członków sejmiku samorządowego, by w swojej ocenie administracji rządowej i wojewody uwzględnił nie tylko wyniki kontroli dokonanej przez komisję, ale także opinie szerszych gremiów reprezentantów poszczególnych środowisk i grup społecznych.

My, przedstawiciele środowisk inteligentnych, cenimy wojewodę Krzysztofa Zarębę za sprzyjanie rozwojowi kultury i nauki w województwie oraz za otwieranie horyzontów na świat. Uważamy, że tylko tego rodzaju polityka sprzyjać może tworzeniu nowej rzeczywistości w Polsce.

Ewa Stręhejko, Lidia Przybyłowicz, Urszula Kawczyńska, Barbara Gawrońska, Krystyna Kamińska, Grażyna Teronawska, Leszek Czarnota, Bolesław Dehniak, Zdzisław Linkowski, Wiesław Stręhejko, Jerzy Gosdak, Bogusław Kunicki, Jerzy Szalibier, Krystyna Wierzbiewicz, Stanisław Charańkiewicz, Krzysztof Wronk i inni.

Ryżkow na emeryturze

MOSKWA. Rada Najwyższa uchwała, że były premier ZSRR, Nikołaj Ryżkow otrzyma 1200 rubli emerytury, dając i rządowa opieka zdrowotna. Ryżkow doznał w grudniu zawału serca. Jego miejsce zajął Walentin Pawłow.

SUPEREXPRESS

FSO combi 1984 — sprzedam. Zielona Góra, tel. 50-48. 810-Z

SPRZEDAM simsona (skuter). Krosno Odrzańskie, tel. 318. N-4

SPRZEDAM syrenę — ważna rejestracja, nowe części zapasowe. Koźuchów, ul. Wolności 4 b. 20-2A

MASZYNY stolarskie — sprzedam. Głogów, Gomułki 22, telefon 33-20-59 3741-C

GRA DLA odważnych. Prześląjkę portu, znaczek, 68-200 Zary, ul. Zawiszy Czarnego 15/21. 21-2a

PILNIE pożyczkę 10 mln na procent do lipca. Oferty, „GN Zielonogórska” dla 816-Z 818-Z

P.U.H. „ANTYCORCHEM”

sp. z o.o. Żukowice k/Głogowa, tel. 336-293 skr. poczt. 26

OFERUJE DO SPRZEDAŻY:

- zbiorniki stalowe na paliwa płynne o różnej pojemności z pełnym zabezpieczeniem:
- antykorozyjnym
- chemoodpornym
- z pełną lub częściową metalizacją.

Ceny do uzgodnienia 3723-C

SPOŁECZNY KOMITET

ODBUDOWY ZABYTKU KOŚCIOŁA

W KUROWIE WIELKIM (GMINA GAWORZYCE)

ogłasza

PISEMNY

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na:

- wykonanie prac dekarńskich — pokrycia dachu kościoła blachą miedzianą na pow. 716 m kw.,
 - wykonanie ławek do kościoła,
 - wykonanie tynku zewnętrznego kościoła.
- Pismenne oferty należy składać do dnia 10 lutego 1991 r. na adres SKOZK mgr inż. T. Lecki Dalków 1, 67-230 Gaworzycy. Spotkanie z oferentami odbędzie się w dniu 24.02.1991 r. o godz. 11.30 w kościele Kurów Wielki, 67-230 Gaworzycy, celem omówienia warunków i podpisania umowy. W tym dniu Komisja Przetargowa dokona wyboru oferenta. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 3733-C

P.H. „ALEXA” S.C.
HURTOWNIA — ZIELONA GÓRA, UL. PODGÓRKA 10 (od pl. Matejki) Tel. 227-14, 29-850, 711-74
oferuje:
— najnowszą dostawę atrakcyjnych wyrobów odzieżowych z Włoch, Austrii, RFN, Turcji
Zapraszamy
783-Z

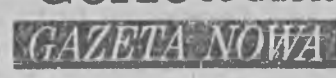
REGIONOWY ZWIĄZEK SPÓŁEK WODNYCH W ZARACH
ul. Świerczewskiego 5
ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż:

rok prod.	Nr silnika lub Nr fabry.	Cena wywoławcza
1985	99641	9.900.000,—
1981	427492	12.700.000,—
1979	701001683	1.980.000,—
1983	599/15/85	3.000.000,—
1985	580/12/85	1.080.000,—

Przetarg odbędzie się dnia 23 stycznia 1991 roku o godz. 10.00 — Baza w Lubomyslu. Sprzet do sprzedaży można oglądać w dniu przetargu od godz. 8.00. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu lub wycofania sprzętu z przetargu bez podania przyczyn. Za-19

Zielonogórska Gorzowska Głogowska



REDAGUJE KOLEGIUM: Redaktor naczelny — Andrzej Buck, zastępcy redaktora naczelnego — Andrzej Cudań, Konrad Stanglewicz i Mieczysław Więckowicz, sekretarz redakcji — Alfred Satecki, zastępcy sekretarza redakcji — Janusz Ampulka, Andrzej Gajda, Jolanta Sadowska. Redakcja: Zielona Góra, ul. Bohaterów Westerplatte 30, telefon centrali 718-40, 59-27, telex 0433583, redakcja nocna telefon 39-13, telex 0432253; Gorzów, ul. Chrobrego 31, telefon 256-25, 271-49, Głogów, ul. Świerczewskiego 11, telefon 33-29-11. Biuro ogłoszeń w siedzibach redakcji, oddziałach

Gromady i agencjach. Ogłoszenia są przyjmowane również telefaksem 666-22. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, nie zwraca nie zamówionych tekstów zdjęć i rysunków, zastrzega sobie prawo skracania otrzymywanych materiałów i zmian ich tytułów. Wydawca: ALPO sc, Zielona Góra, ul. Podgórska 43 c. Prenumerata: zgłoszenia przyjmują oddziały i delegatury RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki oraz dotrycyciele. Druk: Drukarnia Prasowa ZWP, Zielona Góra, ul. Reja 8 Nr indeksu 35078a.

Torzym poszukuje dentysty

W Torzymiu mieszka 2400 osób. Gmina obejmuje swym zasięgiem 22 wsie. Niedawno Urząd Gminy oddał pod przetarg 4 sklepy będące jego własnością a użytkowane dotychczas przez GS. W ten sposób rozpoczął się tu proces prywatyzacji.



Wójtowi, Jarosławowi Koniczemu niezręcznie jest mówić o planach na bieżący rok. Sprawa pieniędzy, którymi będzie dysponować, jeszcze do dziś jest niewiadomą. W każdym razie — mówi niedozowna jest budowa nowej remizy strażackiej wraz z nowym zapleczem.

Region ten, ze względu na duże tereny leśne, wyjątkowo zagrożony jest pożarami. Nieodzowna jest poza tym budowa wodociągu we wsi Bobrówka, a także rozbudowa szkoły podstawowej w Torzymiu.

W gminie znajdują się trzy ośrodki zdrowia (w Torzymiu, Boczowie i Gądkowie Wielkim) ... oraz trzy parafie — dodaje Jarosław Koniczemu. — Niestety, bardzo dotkliwie odczuwa się brak stomatologa w tym rejonie.

Jest to chyba jedyna w naszym województwie gmina, która nie boryka się z problemami mieszkaniowymi. Jesteśmy w nietykalnej sytuacji — wyjaśnia wójt. — Torzym nie posiada bowiem praw miejskich.

Z 27,5 etatów pozostało w urzędzie 18. Urzędnicy najbardziej narzekają tu na brak jasności wielu przepisów. Stanowi to niejednokrotnie istotną przeszkodę w realnym podejściu i rozwiązywaniu drażliwych dla mieszkańców spraw.

Uniwersytet bliżej Gorzowa...

Blizsza i jeszcze bardziej efektywna współpraca zadeklarowali, w podpisanym przed kilkoma dniami porozumieniu, wojewoda gorzowski i rektor uniwersytetu w Szczecinie. Najważniejsze ustalenia tego 5-stronicowego dokumentu dotyczą uwzględnienia przez uczelnię, przy planowaniu limitów i kierunków studiów, kadrowych potrzeb województwa oraz wykorzystywania zaplecza naukowo-badawczego uniwersytetu w społeczno-gospodarczym rozwoju regionu. Rozszerzeniu ma ulec także zakres kształcenia w gorzowskim punkcie konsultacyjnym o takie kierunki jak: prawo i administracja czy pedagogika. W niedalekiej przyszłości w Gorzowie będzie możliwe również kształcenie na studiach podyplomowych i doktoranckich.

Energetycy mają się dobrze

Siedziba Rejonu Zakładu Energetycznego w Nowej Soli, który swoim zasięgiem obejmuje 13 miast i gmin, m.in. Szprotawę, Koźuchów, Nowe Miasteczko, Otyń, Siedlisko, znajduje się w zabytkowym budynku przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego, na którego przebudowę, by poprawić warunki pracy, nie wyraża zgody konserwator.

Kierownik Marceju Olejnik, który z energetyką związany jest od 38 lat, a z nowosolskim rejonem od 26 lat twierdzi, że nie ma kłopotów z zasilaniem. Aktualnie inkasenci roznoszą księżeczki opłat za energię elektryczną i gaz. Rejon ma 45 tys. odbiorców.

Częste zmiany podległości, pod Gorzów, Legnicę, gdy rejon znajdował się na ich obszarach, i obecnie pod Zieloną Górę, nie pozwoliły na wykonanie zaplanowanych inwestycji w Nowej Soli. Część socjalno-bytowa nadal znajduje się w barakowozach. Nie ma dostosowanego pomieszczenia dla rejonowej dyspozycji ruchu i pogotowia energetycznego. Opracowana przed laty dokumentacja musi być przeprojektowana. Kiedy zostanie wykorzystana, nie wiadomo.

Rejon posiada trzy pogotowia energetyczne — w Nowej Soli, Szprotawie i oddane pod koniec 90 r. w Koźuchowie, z 4 mieszkańcami, biurem, magazynem, częścią garażowo-warsztatową i ogrzewaniem zasilanym z piekarni PSS.

Transport do przewozu brzydad, to ciągle remontowane, wyekspluotowane robury, które trzeba w najbliższym czasie wymienić. Przypadłyby się oszczędne, małe samochody osobowe, którymi jeździłby pracownicy do mniejszych awarii, gdyż jak na razie np. 2 osoby mu są jeździć samochodem ciężarowym.

W 1990 r. były dobre warunki atmosferyczne, więc 145-osobowa załoga rejonu, nie „przeżyła” większych awarii. W Nowej Soli jest kłopot z „wygaśnięciem” drzew posadzonych zbyt blisko przy liniach wysokiego napięcia, których wycinaniem jeszcze niedawno zajmował się Zakład Dróg i Zieleni PGK.

Kostrzyn bez „szeryfa”

Kostrzynscy policjanci nie posiadają od kilku miesięcy swego szefa. Zaproponowana niedawno przez burmistrza kandydatura nie znalazła uznania u większości członków Rady Miejskiej. Obowiązki komendanta pełni wiceminister Aleksander Gierlach, formalnie zastępca komendanta Komisarzatu Policji w Kostrzynie. (A. W.)

Sylabizują

Blisko 150 osób zalega z oddaniem książek wypożyczonych z biblioteki w Strzelcach Krajeńskich, spośród nich są „rekordziści” od 10 lat chowający w swoim domu biblioteczne księgi. Umiarkowanie skutkuje upomnieniem i kary.

Apelujemy, aby nie wstydzić się przetrzymywania, przejrzyć swoje zbiory i wkroczyć w nowy rok bez tego obciążenia — prosi Krystyna Gromadzka z tutejszej biblioteczki. (gra)

W pokoju 129 Urzędu Rejonowego pani Eugenia M. zaczęła pracować 1 listopada ubiegłego roku. Wcześniej została zwolniona z Urzędu Wojewódzkiego, gdzie była starszym inspektorem do spraw mieszkaniowych. Co prawda było to wypowiedzenie, ale nie należy tego tak dosłownie traktować. Urząd Wojewódzki zredukował posady urzędników, a że zawiązywał się Urząd Rejonowy, część z nich właśnie do niego przechodziła. Było to jakby przeniesienie i pani Eugenia M. w tej niższej instancji administracyjnej została zatrudniona.

Od początku nie układała się jej współpraca z bezpośrednim zwierzchnikiem, panią Aleksandrą N., kierowniczką Oddziału Administracyjno-Pracownego i Ochrony Środowiska. Pani Eugenia M. w pokoju 129 dostała biurko i niesprecyzowany zakres czynności. Był to etat inspektora rejonowego prowadzącego sprawy osobowe. Coś jakby kadrowa, ale przecież nie kadrowa. Może dlatego zaczął się ten konflikt, który z czasem miał przybrać dramatyczny wydźwięk. W każdym razie pani Eugenia M. miała się zająć działem osobowym i — co oczywiste — robić to dobrze. Na przykład, karty stażu pracowników sporządzone przez panią Eugenię M., pani kierowniczka wrzucała do kosza. W odczuciu pani Eugenie M. było to prowokujące i niesłuszne. Jej praca szła na marne. W każdym piśmie, które sporządziła, pani kierowniczka dopatrywała się uchybienia. Zmieniała a to cyfry, a to słowa, albo — to i to. Pani Eugenia M. swoją zwierzchniczkę zaczęła postrzegać — ni mniej ni więcej — jako Alexis Carrington. Odszorstowanie postaci filmowych w rzeczywistości osób jest z punktu widzenia psychologii niebezpieczne. A takiej postaci z amerykańskiej fikcji — szczególnie. Każda drobna uwaga kierowniczki, która przecież jest do tego desygnowana, groziła konfliktem. Inspektor do spraw osobowych interpretowała to jako czystą złośliwość.

Konflikt próbował łagodzić szef Urzędu Rejonowego, pan Andrzej S. Nadaremnie. Dla pani Eugenie M. szef był marionetką w rękach Alexis Carrington, bo wcześniej był partyjny, a potem wstąpił do Solidarności. Krótko pisząc, dla pani inspektora jej zwierzchnicy to spółka podejrzanych autoramentu.

Następnie pani inspektor nie dostała dodatku służbowego, który należał się jej. A także wypiła coś zanizony o 50 tys. zł dodatek wyrównawczy. W obu sprawach wystosowała do szefa Urzędu Rejonowego odpowiednie pisma.

Wreszcie kierowniczka oddziału pani Aleksandra N. kazala inspektorowi — pani Eugenie M.

przenieść się z pokoju 129 do 105. Nie obyło się bez sceny. Pani inspektor została zamknięta w pokoju na klucz, co zostało przez nią ocenione jako naruszenie wolności osobistej i niedopuszczalne zastosowanie tzw. aresztu biurowego. Mniej więcej w tym samym czasie pani Eugenia M. dostała nagana. Otóż w godzinach pracy, korzystając z własnego samochodu, wspólnie z „sojuznicą” przed świętami Bożego Narodzenia robiły zakupy dla pracowników Urzędu Rejonowego. Karpie, cytrusy i inne rzeczy. „Za nieprze strzymanie dyscypliny pracy w związku z odmową poleceń” — tak brzmiała nagana dla pani Eugenie M. Nagany takiej nie dostała sojuzniczka. Odwołanie sporządziła pani inspektor.

Leżać to nie było ostatnie pismo, jakie wysłała. Pani inspektor z dniem 2 stycznia została przeniesiona do Rejonowego Biura Pracy, które

podlega zresztą pod Urząd Rejonowy. Podpisał oczywiście szef, pan Andrzej S.

Ten dwumiesięczny konflikt byłby niepełny, gdyby w tej sprawie nie zajęli głosu bezpośredni przełożeni pani Eugenie M. Wielokrotnie wcześniej wspomniana kierowniczka, pani Aleksandra N. utrzymuje, że jej podwładna źle wykonywała pracę, popełniając merytoryczne błędy. Nie miała predyspozycji ani nie posiadała kompetencji do prowadzenia spraw osobowych, które powierzono jej tylko czasowo. Była w stosunku do niej arogancka i fałszowała ankiety personalne. Do tego na terenie urzędu zajmowała się handlem, przynosząc do pracy różne towary i próbując je sprzedać. Gdy jej zwrócała uwagę, wyzywała od nomenklatury. W wigilie samowolnie wyjechała na jaja, przywoziła bezkłe śmieci, które sprzedawała w urzędzie na parterze. Wokół roznosiła zapach jak przed centralą rybną.

Szef Urzędu Rejonowego potwierdza te zarzuty. Kilka razy próbował pogodzić obie panie. W gabinecie dochodziło do porozumienia, lecz tuż za drzwiami awantury uszczyniane były na nowo.

Szef uważa, że panią Eugenię M. mógł zwolnić dyscyplinarnie, nie zrobił jednak tego. Na niektóre z jej pism nie odpowiedział, gdyż były aroganckie, także w stosunku do niego. Miała się przebrała, gdy pani inspektor swoją kandydaturę zaproponowała na kierowniczkę. Tymczasem jej, że przepisy administracyjne nie pozwalają na pełnienie tej funkcji komuś, kto ma tyle ko średnie wykształcenie.

Przeniósł panią inspektor, żeby zażegnać spór. Jeżeli i tam powtórzą się tego samego rodzaju rozróby, będzie musiał podjąć inną decyzję. Ostateczną.

Na tej fermie straszysz...

Kwiaty, okłaski i odznaczenia towarzyszyły przed laty otwarciu w Lubiszynie zakładu produkcyjnego gorzowskiego „Biowetu”. Dla celów leczniczych hodowano tam 400 szt. buhajów, których krew służyła do wytworzenia surowic. Dziś ta ogromna ferma wraz z wieloma obiektami towarzyszącymi straszysz pustką, a półroczny już okres zapomnienia przez Boga i ludzi niezbyt dobrze służy całemu kompleksowi.

— W lubiszynskim zakładzie zaniechaliśmy produkcji na skutek zgromadzenia dużych zapasów krwi i spadku popytu wśród rolników na surowicę — mówi Urszula Tomaszewska, tymczasowy kierownik „Biowetu”. — Na wsi mało kto dba dziś o profilaktykę, zadowolając się doraźnym podaniem antybiotyków. Z tych względów musieliśmy zlikwidować także hodowlę.

Taka decyzja oznaczała utratę miejsca pracy przez ponad 70-osobową załogę. Próby sprzedaży zakładu, mimo licznych ofert (także z zagranicy) nie przyniosły rezultatu. Nie odbył się też przetarg. Zabrakło chętnych do zapłacenia choćby ceny wywoławczej — 9 mld zł.

— Wobec braku zainteresowania całym zakładem — mówi p. Tomaszewska — postanowiliśmy sprzedać niektóre obiekty, resz-

te przekazując władzom gminy Lubiszyn. Ostateczne decyzje nie zapadły, ale mamy już kilka ofert kupna budynku administracyjnego i laboratorium. Gminie chcemy przekazać 24 mieszkania w budynkach przyległych do fermy. Szkołę w tym, że radni z Lubiszyna nie bardzo się do tego kwapią.

Nieco inaczej przyszłość biowetowskiego zakładu i całej sprawy wokół niego widzi wójt Lubiszyna Roman Koniec: — Jesteśmy zainteresowani przejęciem całego zakładu wraz z mieszkaniami, podkreślam — całego. Tylko takie rozwiązanie jest możliwe ze względu na ekonomiczne, Rada

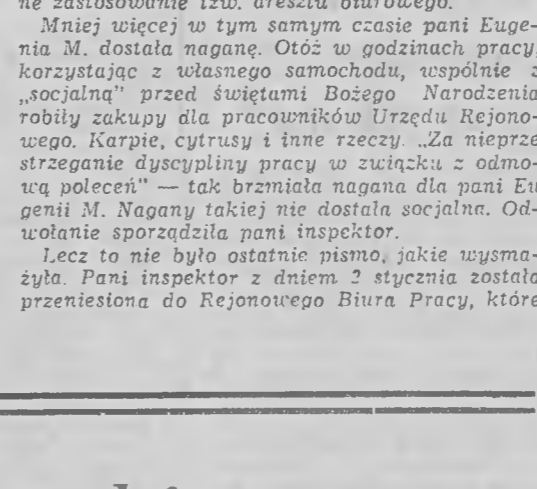
gminy podjęła już uchwałę w tej sprawie, a ja wystąpiłem z wnioskiem do wojewody o przejęcie obiektów w ramach komunalizacji miast. Niestety, jakoś tak się składa, że w takich sytuacjach traktuje się gminę jak swoisty śmietnik, dając jej ewentualnie to co nieprzeżyte nikomu. Obyw, w tym konkretnym przypadku, się mylił...

Dużo w tej cichej potyczce będzie miał do powiedzenia wojewoda. Jaka jednak by nie była decyzja, trzeba ją podjąć szybko. Szkoła bowiem nie tylko niszczonego majątku. (jas)

Szansa dla obrotnych

Wydział Polityki Regionalnej wraz z Wydziałem Rozwoju Gospodarczego UW proponują prywatnym handlowcom 4-dniowy pobyt szkoleniowy w Danii. W programie m.in. szkolenie w zakresie marketingu i reklamy, obrotu towarowego i dobiego handlu. Pobyt w Danii jest odpłatny, a informację udziela i zgłoszenia przyjmuje — do 23 bm, Wydział Rozwoju Gospodarczego UW, tel. 236-12, 75-295. (jas)

BERBARZ



GORZÓW

Po raz pierwszy wizerunek orła umieszczony został na najstarszej pieczęci miejskiej Gorzowa pochodzącej z pocz. XIV wieku, jednak w odróżnieniu od wizerunku późniejszego godła herbowego orzeł na tej pieczęci zamiast listków kończyny trzymał w szponach kołczaste galezie.

Dopiero sto lat później na pieczęci z 1414 roku pojawiły się w szponach orła trójlistne lodygi koniżyny i oddał godło w takiej postaci widniało na wszystkich późniejszych pieczęciach i w herbie Gorzowa. Czerwony orzeł w białym (srebrnym) polu to znak reprezentujący założycieli miasta, margrabiów brandenburskich. Bardzo ciekawym przykładem symboliki heraldycznej są listki koniżyny, zwłaszcza w zestawieniu z wcześniejszymi kołczastymi galeziami. Oto bowiem na XIV-wiecznej pieczęci kołczaste galezie mogły symbolizować przeszkody występujące w budowie nowego miasta. W sto lat później kiedy organizacja miasta została utrwalona, listki koniżyny symbolicznie podkreślały ten fakt, a także nawiązywały do niemieckiej nazwy miasta — Landsberg, której człon: Land można przetłumaczyć jako rola, pole.

Gorzowski herb widniał nie tylko na pieczęciach miejskich, ale także na wielu budowlach miejskich, jak chociażby nad wejściem do ratuszowej piwniczy.

WOJCIECH STRZYŻEWSKI

Handlować, ale w czystości

być nieustannie sprzątane. Bo to, że jedzie ciągnik i zabiera kubły ze śmieciami — nie rozwiązuje problemu.

Każdy pobyt inspektorów w Łęknicy kończy się mandatami idącymi w setki tysięcy złotych. Na przykład 29.XI. ubiegłego roku ukarany został 50-tysięcznym mandatem kierownik Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, bo nie wszystko na placu w Łęknicy pod względem czystości było w porządku.

Inne źródło zagrożenia to masowo przywożona z Zachodu do Polski używana odzież. Biznesmeni z tej „branży” nie troszczą się o coś takiego, jak dezynfekcja czy dezynsekcja, lecz od reki sprzedają ciuchy nie wiadomo po kim, naszym spragnionym szuku europejskiego klientom.

W tym roku być może trzeba będzie zacieśnić krąg współpracowników między Sanepid i celnikami, aby nie dopuścić do przemykania zarazek epidemii. Dotyczy to nie tylko odzieży, ale także artykułów spożywczych, które nieraz bez żadnej kontroli jakościowej przekraczają granicę. (z.r.)

Ukradł nawet skarpetki

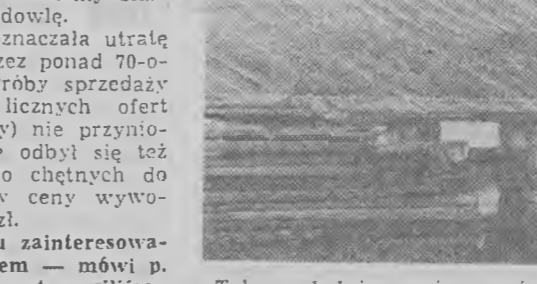
Tego dnia 35-letni Zbigniew P. z Witnicy, bezrobotny ślusarz, wypił kilka piw w miejscowym barze „Kubus”. Następnie poszedł do pobliskiego Białca. Przechodząc obok domu znajomego zauważył, że nikogo w nim nie ma. Postanowił wykorzystać tę okazję, by go okraść.

Wybił szyby i z mieszkania ukradł radiodiodobniarkę, kilka koszul flanelowych, białe skarpetki, 2 konserwy, rocznik, złoty, a nawet dwie przerzuty. Z rzeczami tymi wyruszył do Witnicy i część z nich sprzedał przed sklepem „Lublat”. Reszta

skradzionych przedmiotów ukrył nad stawem przy kinie. Radio zanosił do swojego domu.

Sobie znanymi sposobami policjanci wpadli na jego trop i ujęli go. Odzyskali radio i zwrócili je właścicielowi.

Zbigniew P. przyznał się do okradzenia znajomego. Przekonywał policjantów, iż włamania dokonał wspólnie z pewnym mieszkańcem Białca. Ustalono jednak, że wskazana osoba nie istnieje, a Zbigniew P. mówi o wspólniku, by zmniejszyć stopień swojej winy. (A.W.)



Tak wyglądają pomieszczenia „Biowetu” w cztery lata później. Fot. KAZIMIERZ LIGOCKI



Czy każda świnia jest tłusta?

W IMPERIUM ZŁA szatan pociąga za cugiel. Są chyba spory, żeby diabła wypędzić. To w człowieku tkwi całe zło. Trzeba go kropić wodą święconą bez przerwy, żeby się OPAMIĘTAŁ, żeby przestrzegat 10 przykazań Bożych. Rosjanie, którzy handlują na zielonogórskim „bangladeszu” twierdzą, że Polska to EUROPA. Więc mówię — zdróbcie Europę u SIEBIE, ale bez pomocy czołgów. Polska ma już dość samowarów, RUBINÓW zaporców. Nastala moda na coś LEPSZEGO. Ale i u nas idzie jeszcze jak po grudzie. W sobotę przed godz 12 nie było ani kawałka NORMALNEGO chleba w „Monice”. „Bo piekarnia nie dała” — powiedziała mi przedstawicielka sprywatyzowanego sklepu. A minę miała taka, jakby chciała powiedzieć: Idź, poskacz się w KOMITECIE. Błędem prywatyzacji jest to, że sklepy otwierają STARE zaboi, ze starymi nawykami. W „Hermesie” chleb był, za to ekspedientka kategorię zdecydowała, jaki kawałek szynki mam kupić. „A która świnia nie jest tłusta?” — zaskoczyła mnie filozoficznym pytaniem. W poniedziałek Bank PKO SA uruchomił komputery. Obsługa sła jak zółw do marciwi. Za słońce co najmniej siedem osób nasytowało panienkom. Było aż słońce od dymu z marlbora. Zapukałem w szkło i stwierdziłem, czy w tym kraju jest prywatyzacja? Nie ma. „To palę jeszcze więcej”. W zadanym filmie amerykańskim nie widziałem, żeby bankowcy pracowali z papierosami w zębach. Ludzie stali cierpliwie w kolejkach. Komputery to świetna rzecz. Operacje są uproszczone, tylko bankowcy trochę skomplikowani. I taką mam Europę. Dziesiątki razy przekonałem się, że polski fachowiec, polska złota rączka, niezależnie czy od zlewu, czy od bardziej wymyślnych urządzeń, pracuje z petem przulepionym do wargi.

Wojtkowi Mroczni obiecałem kiedyś, że uważnie wsłucham HIT'S Radia i napiszę, co myślę o tej popularnej audycji Rozgłośni Zielonogórskiej. Jednak 13 bm. nastąpiła kompromitacja. Pomylka na szarych guzikach. Wojtek Mroź był zrozpaczony, a ja WSZCIEPŁY. To nie BERLIN, panie Wojtku. To Góra i w dodatku Zielona. Dwie godziny audycji, które upłynęły już w normalnych warunkach — rozczarowały mnie. Pan Wojtek wrócił świeżo z Kalifornii. Oczekiwałem, że opócz tamtejszej muzyki, będzie sporo informacji o tym STANIE, jak ludzie tam żyją, w jakim klimacie tworzą swe HITY muzyki i piosenkarze. Kiedy Wojtekowi Farfisieli czytało lokalne wiadomości, napisane zapewne przez Zbigniewa Roszczyka — myślałem, że pełną do RE-SZTY. Usłyszałem, że jakiś facet DOŁONAŁ gwóźdź na przegrodnej pasażerki. W tym momencie dokonałem wyłączenia radia i włączenia TELEWIZORA.

Zaczęłam, jak Jan Wale rozwalcowywał byłego sekretarza K' PZPR, obecnego redaktora wczelnego tygodnika „WPROST”. Świeżo sterczą o in z wodą. Jak zwykle w takim wypadku powstało dużo PARY, która zastąpiła najważniejszy problem. Przewidywałem „WPROST” z 6 stycznia br. Niektórzy mają tam wiele wielkości. Podpisują się np. ZIELENIĘWSKI, GRABOWSKI, DZIAMSKI, porzuciwszy w kącie IMIONA. Lece o jakichś in Dziemskich, z jakichś Grabowskich pochodzą ci GENIUSZE? „Dziś w polskim biznesie znów nie można być pełnym nieczemu — słusze w formie uosławienia”, napisał Janus- Michalak. Chęć dodać w FORMIE POINFORMOWANIA, że tak w ogóle to „WPROST” jest świetnym tygodnikiem.

Jakaś pani napisała do TVP, że chciałyby zobaczyć tych De-Belli, którzy układają program. Dyrektor dr Karol Jakubowicz przedstawiając szefa redakcji filmowej TVP Grzegorza Wareho la, powiedział: „To my jesteśmy tymi DEBILAMI”. W niedzielę o godz. 21.45 urzędził wykład dla GAPIÓW, zamiast jak najszybciej puścić SERIAL, bo w poniedziałek niektórzy jednak idą do pracy. Telewizja karmi mnie LABIRYNTEM, jakby nie było wrażliwych środowisk w Polsce. Ostatnio DYNASTIE, bo jest tam czysto, kolorowo i zryczyjnie po ludzku. Bohaterowie są wprawdzie parszywie bogaci, ale ktoś by nie chciał? Mamu nowy dziennik OBSERWATOR Sterotki, dzienne twarze, między 400 a 500 egzemplarzy. Tylko coś tam, kiedy po sobie się kolejne cudoctwa informacyjne, np. SZPICEL lub KAPUS.

Fine wywarłem w Teletomboli II Podobno woj zielonogórskie i woj leszczyńskie dostały losy wyłącznie z niskimi numerami. Tymczasem MISS teletomboli wyglądała jak MAGIK w cingający zwitki z rekawa. A co to za plaskie bębny? Czy nie powinni być okragle jak PIEKA? Mieszanie losów było w nich podejrzane. Warstwa przylepiona do ściany toczyła się przy ścianie. Niech też Bóg ma w opiece te STAROCIE artystyczne, które umiłyby losowanie. Po co ludzi zmuszać do wycieczki za sto milionów złotych? Czy nie lepiej po prostu dać im te forsy, żeby mogli zacząć biznes?

Jakaś świnia napisała do mnie OBELZYWY list i podpisała go CUDZYM imieniem i nazwiskiem. Dotarłem telefonicznie do rzekomego autora, który od dwóch lat przebywa w RFN. Był oburzony faktem, że ktoś pod jego szyldem obiewa ludzi nieczystościami. Ekspedientka z „Hermesa” uważa, że każda świnia jest tłusta. Nieprawda, są również świnie chude, hodowane na bekoni dla Anglików, bo oni nie mogą obejść się bez jajek na bekonie. Są też takie świnie, które nie mają ani słoniny, ani mięsa, gdyż od stóp do głów wypełnia je ZAWIŚC. A to powoduje owarozdzenie żołądka, dwunastnicy i w rezultacie nędcę intelektualną...

ZBIGNIEW RYNDAK

Nadmiar cukru

Spełniają się przewidywania, iż bieżąca kampania cukrownicza będzie rekordowa. Szacuje się, że do 12 bm. wyprodukowano blisko 2 mln ton cukru z ok. 15 mln ton buraków. Nie jest to jednak ostatnie słowo cukrowników. 15 zakładów, m.in. na Kujawach, Kielecczynie, Mazowszu nadal przerabia buraki z ubiegłorocznych zbiorów. Na przy-fabrycznych składowiskach znajduje się jeszcze ok. 1 mln ton tych ziemniaków. W tym ok. 70 tys. ton na składach cukrowni „Ropezyce”. Niestety, obecna ciepła jak na tę porę roku pogoda nie sprzyja cukrownikom. Buraki skladowane w przyzmacach od listopada ubr. zaczynają się psuć; spada też zawartość znajdującego się w nich cukru. W skali całego przemysłu szacuje się, iż straty z tego powodu wyniosą równowartość 70 tys. ton cukru.

Tegoroczna kampania będzie rekordowa nie tylko pod względem wielkości produkcji, ale również pod względem dysproporcji w długości jej trwania w poszczególnych fabrykach. O ile bowiem niektóre przedsiębiorstwa uporały się z burakami do bożonarodzeniowych świąt, Cukrownia „Lubna” na Kielecczynie zakończy przerób swoich plodów dopiero pod koniec lutego. W tym roku zabrał koordynatora, którego zadaniem byłoby — jak w latach poprzednich — czuwanie nad racjonalnym zagospodarowaniem surowca i organizowanie przerzutów buraków z rejonów nadwyżkowych do fabryk odczuwających ich deficyt. Niedostatki w organizacji kampanii przyniosą w tym sezonie straty, zaś w przyszłości mogą spowodować, iż cukrownie będą ograniczać kontraktację buraków u rolników, dostosowując zamówienia do swoich możliwości przetwórczych. Jeśli tak się stanie, spadnie w naszym kraju produkcja cukru.

(PAP)

„BA LAN” — znaczy Polska

„Ba lan” — znaczy po wietnamsku Polska, a słowo to zna w tym kraju, ku mojemu zaskoczeniu, niemal każde dziecko! Chociaż większość Wietnamczyków ma mętne pojęcie o geografii świata, mówią o niej z wyraźną sympatią i dużo wiedzą na jej temat. Nasi dyplomaci z Hanoi, wybierając się na rowerową przejażdżkę, wkładają podkoszulki z napisem „Ba lan”, by tubylcy nie brali ich za obywateli radzieckich albo Bułgarów, których nie darzy się to estymą.

Ci pierwsi cierpią z mocarstwowo ambicje ZSRR, który w nie dalekiej przeszłości aż nadto inero- rował w wewnętrzne sprawy Wietnamu — z jednej strony mu pomagając, z drugiej — dyktował polityczne i ekonomiczne warunki. Ekspedici i delegaci zaprzyjaźnione go mocarstwa korzystali w Wietnamie ze specjalnych przywilejów, a na lotnisku „Noi bay” w Hanoi załatwiano ich w pierwszej kolejności i bez odprawy celnej. Radzieckie służby celne wyznaczyły natomiast na moskiewskim Szeremietiewo „specjalne przejście” tylko dla Wietnamczyków, traktując ich jako obywateli... trzeciej kategorii! Informacje

o wypadkach brutalnego pobicia przez służby porządkowe podróżnych z wietnamskim paszportem trafiły na łamy miejscowej prasy, rozkolortowane zostały pocztą pantoflową i resztki sympatii dla „Lien so”, jak określa się tu Rosjan, znikły...

Bułgarzy narazili się Wietnamczykom zerwaniem kontraktów z kilkudziesięciotysięczną rzeszą robotników i bezceremonialną ich ewakuacją. Delikatniej czyni to Czechosłowacja, ale i stamtąd docierają informacje o złym traktowaniu wietnamskich pracowników.

Nikt tu nie ma natomiast pretensji do Niemców, że zegnają się przedwcześnie z wietnamskimi gospodarzami, bowiem ewakuacja odbywa się stopniowo i sprawnie, a odlatujący otrzymują na drogę okazałe odszkodowanie w twardej już walucie...

Zachodnich nacji największym chyba sentymentem darzą Wietnamczycy byłych kolonizatorów — Francuzów, którzy wyparci z tego kraju nie zerwali z nim stosunków, pomagając Wietnamowi w wielu dziedzinach. Z szacunkiem mówi się o Japończykach, imponujących swą potęgą gospo-

darczą, podobnie jak o coraz częściej odwiedzających Sajgon i Hanoi Brytyjczykach, Skandynawach czy Kanadyjczykach, których ekonomiczny potencjał budzi respekt uboższego narodu.

Z byłych „demoludów” „Ba lan” ma w Wietnamie najwyższą markę, co warto docenić, zważywszy, że w niewielu krajach zdobył sobie podobną renomę i sympatie. Pytałem kilku Wietnamczyków — skąd ten szczególny stosunek do Polski? — I najpełniejszą odpowiedź otrzymałem od znanego dziennikarza, tłumacza literatury polskiej absolwenta łódzkiej Politechniki — Nguyen Hong Tanga: „Myślę, że dla wielu moich rodaków burzliwa historia Polski kojarzy się z dziejami własnego narodu. Wiemy, że Polacy najtragiczniej odczuli skutki obu wojen światowych i podobnie jak Wietnamczycy, chociaż w innym okresie, z determinacją walczyli o swą niepodległość. Kilka tysięcy naszych studentów i stażystów kształciło się w Warszawie, Gdańsku, Łodzi, Wrocławiu czy Poznaniu i są to dziś z reguły najwyższej klasy specjaliści. Polacy zapali się też w pamięci Wietnam-

czyków także budową szpitala w Vinh czy stoczni w Ha Long.

Polska literatura należy do najpopularniejszych w Wietnamie, a takie powieści jak „W pustyni i w puszczy”, „Quo vadis” czy trylogia Sienkiewicza zna mnóstwo czytelników. Wasze filmy i seriale telewizyjne stanowią szlagiery w naszym repertuarze i są najwyżej cenione z docierających do Wietnamu obrazów zagranicznych. „Ba lan” kojarzy się nam bardziej z Zachodem niż ze Wschodem, bo wielki świat poznaaliśmy głównie za pośrednictwem waszych wydawnictw, prasy, książek czy filmów. Zachodnie są u nas niedostępne, a te z ZSRR czy innych krajów Europy Wschodniej były znacznie mniej atrakcyjne i przezewocone propaganda”.

Od kilkunastu lat Wietnamczycy śledzą z uwagą wydarzenia w Polsce i chociaż oficjalne środki masowego przekazu skąpią informację, wielu zna dzieje „Solidarności”, która zapoczątkowała zmiany w Europie Wschodniej, jej zwycięstwo uwiecznione sukcesem Lecha Wałęsy w wyborach prezydenckich. Dla znacznej części Wietnamczyków, krytycznie ocenających socjalistyczną rzeczywistość w ich kraju, rodzi się nadzieja, że dziejowa analogia Wietnamu z „Ba lan” trwać będzie na dal...

TOMASZ TRZCIŃSKI

Zmiany w wojsku

Doktryna wojenna, a wraz nią struktura i wyposażenie Wojska Polskiego zakłada istnienie jednego przeciwnika — NATO — powiedział podczas spotkania z dziennikarzami I zastępca szefa Sztabu Generalnego WP, gen. dw. Franciszek Puchala. Siły zbrojne, liczące w czasie pokoju ponad 400 tys. żołnierzy — 1,08 proc. ludności kraju — podzielone były na wojska operacyjne i obrony terytorialnej kraju. W wyposażeniu do minowal środki ofensywne.

W wyniku rozpoczętego dwa lata temu procesu restrukturyzacji, redukowano niektóre jednostki, zmniejszając ilość uzbrojenia w tych kategoriach, które były przedmiotem rokowań wiedeńskich. Nastąpiły również zmiany w strukturze organizacyjnej instytucji wojskowych, w tym centralnych i sztabów wojskowych. Zakłada się w nich w ciągu 4 lat redukcję etatów o ok. 50 proc. W wojskach lądowych utworzono jednolite dywizje zmechanizowane, oddzielne dotychczas rodzaje sił zbrojnych — wojska lotnicze i obrony powietrznej kraju połączone w jeden rodzaj. Pod koniec ubr. w silech zbrojnych służyło 305 tys. żołnierzy — 0,73 proc. lu-

dnoci kraju. Jednocześnie rozpoczęta została zmiana dyslokacji wojsk — związana ze zmianą doktryny obronnej. Preferuje się jednak nie fizyczne przemieszczenie jednostek — koszt przeniesienia jednej dywizji sięga 1 biliona zł w cenach ubr. — lecz rozwijanie jednostek już istniejących.

W latach 90 zakładane są znaczne zmiany w składzie bojowym i strukturze organizacyjnej WP. Zamiast obecnego MON ma powstać Ministerstwo Obrony lub Spraw Wojskowych — resort mierzony szary, cywilno-wojskowy, zajmujący się wszystkimi sprawami, związanymi z wojskiem. Bezpośrednie kierowanie działaniem sił zbrojnych powierzone zostałyby w pierwszym wariantcie Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych — na czas wojny Naczelnemu Dowódcy WP, w drugim — Sztabowi Generalnemu. Utworzone zostałyby 4 okręgi wojskowe — 2 wschodnie i 2 zachodnie — a armia liczyłaby 230—250 tys. żołnierzy. W związku z ustaleniami rokowań wiedeńskich niezbędne będą redukcje uzbrojenia, konieczne są jednak również jego uzupełnienia — chodzi tu o sprzęt nowoczesny, dostosowany do nowego charakteru wojska. (PAP)



Wiele polskich miast współpracuje z miastami w Niemczech, np. Gorzów z Frankfurtem nad Odrą, Zielona Góra z Chorzebuzem. Kilka dni temu w Warszawie odbyło się zebranie założycielskie Towarzystwa Polsko-Niemieckiego. Jego prezesem został prof. Jerzy Holzer (pierwszy od lewej), kierownik Zakładu Badań nad Niemcami w Instytucie Studiów Politycznych PAN.

Fot. CAF — ANDRZEJ RYBCZYŃSKI

Czy Niemcy kupią Polskę?

Zmarły niedawno wybitny dramaturg szwajcarski Fridrich Duerrenmatt zwrócił uwagę na dynamikę Niemiec, wynikającą z ich potęgę gospodarczą. W wywiadzie dla hamburskiego tygodnika „Die Zeit”, przeprowadzonym na dziesięć dni przed śmiercią pisarza 14 grudnia 1990 r., znalazły się pewne przewidywania przed zjednoczeniem Niemcami. Za groteskowe i zadziwiające pisarz uznał to, że ZSRR „musiał sprzedać” NRD za kilkanaście miliardów marek. Następnie powiedział: „Można w tym widzieć pewną formę wojny: Niemcy zachodnie nie musieli wcale myśleć o akcjach zbrojnych, gdyż kanclerz po prostu wyciąga książeczkę czekowa. Być może pewnego dnia politycy niemieccy wyciągną książeczkę czekową również w Warszawie i kupią terytoria Polski, które kiedyś były niemieckie”.

Duerrenmatt oświadczył, że znacznie bardziej podobało mu się istnienie dwóch państw niemieckich, aczkolwiek Niemcy wschodnie zasługiwali oczywiście na system demokratyczny. Zresztą jednolite państwo nie należy do tradycji niemieckiej. Wyrzucił obawę, że istnienie jednolitego państwa niemieckiego może skłaniać niektórych polityków do utraty umiaru, ku czemu Niemcy zawsze zdądzali skłonności.

Jak wynika z innych partii wywiadu te krytyczne wypowiedzi nie są rezultatem jakiejś niechęci wobec Niemców. Duerrenmatt powiedział zresztą, że czuje się związany z kulturą niemieckojęzyczną, a nie kulturą szwajcarską. (PAP)

W lutym wypłaty dla 60-latków

W lutym osoby, które do 31 grudnia ubr. ukończyły 60 lat — otrzymają zrewaloryzowane renty i emerytury. Nie wiadomo jeszcze, czy wypłaty nastąpią w tzw. normalnych terminach płatności, czy też będzie to oddzielny przekaz, który dotrze do wszystkich tego samego dnia. ZUS opowiada się za pierwszym rozwiązaniem, tańszym i korzystniejszym dla emerytów. O terminach wypłat dla emerytów ostatecznie możliwości techniczne.

Emerytury i renty 60-latków wzrosną średnio o 262 tys. zł. Z wyrównaniem od 1 października 1990 r. przeciętny przekaz, jaki otrzymał najstarsi emeryci w lutym, powiększy — tylko z tytułu rewaloryzacji — przekroczy 1,3 mln zł.

Ustawa o rewaloryzacji emerytur i rent dla osób, które ukończyły 60 lat była pierwszą ustawą podpisaną przez prezydenta Lecha Wałęsę, który wcześniej dowiadywał się o finansowe skutki zawartych, w niej przepisów. (PAP)

Kto zarobi na imporcie ropy?

Jedyni wielki polski zbiornikowiec M/T „Zawrat”, który pozostał we flocie Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie, pływaj w czar-terze światowego polentata naftowego Shell. Kiedy go czarterowano, mimo powtarzających się zakłóceń w dostawach radzieckiej ropy do naszego kraju, nikt nie przewidywał możliwości importu tego surowca drogą morską. Stąd też armator szczęciński, mając na względzie dobre rozumia-ny interes własnej firmy, tylko go wypożyczył zagranicznemu kontrahentowi. Wcześniej natomiast sprzedano pięć innych tego typu

kolosów, dla których nie znajdowano pełnego zatrudnienia.

Teraz sytuacja zmienia się bardzo szybko. Dalsze ograniczenie dostaw ropy naftowej przez Związek Radziecki i zrownanie jej cen ze światowymi postawiło na porządku dziennym potrzebę importu tego surowca drogą morską. Obecnie nikt nie potrafi jeszcze określić wielkości tego importu. Wiadomo jednak, że nie da się go uniknąć. Zarobią na tym niewątpliwie oby armatorzy, gdyż tran-sport ropy z krajów zamorskich trzeba będzie zlecać zagranicznym przewoźnikom. (PAP)

Niecodzienna uroczystość

Syn byłego konsula honorowego Polski w duńskim mieście Aarhus przekazał na ręce ambasadora RP w Danii biało-czerwoną flagę, która do 1939 roku powiewała na maszcie przed urzędem konsulatu Rzeczypospolitej. Fleming Hasle, jeden z szefów sławnej duńskiej „kompanii wschodnioludzijskiej”, spełnił w

ten sposób powierzoną mu przez zmarłego przed czterema laty ojca — wybitnego Duńczyka, byłego ministra sprawiedliwości, członka Trybunału Najwyższego Danii, mecena-sa Henniga Hasle — misję przekazania flagi „władzom Polski, która znówu będzie wolna”...

Plajta Zakopanego? W Krakowie — bezkrólewie

W dramatycznej sytuacji znalazł się Zarząd Miasta Zakopanego i Gminy Tatrzańskie. Budżet na br. po stronie wpływów zamyka się kwotą 23 mld zł, w tym 3 miliardy subwencji państwowej. Wydatki w 1990 r. przekroczyły 25 mld zł, uwzględniając podwyżki cen. Deficyt budżetowy na br. sięgnie około 40—50 procent. Jak powiedział Maciej Krokowski, burmistrz Zakopanego, zarząd ma do wyboru: po-dać się do dymisji, zabiegać o natychmiastowe odłączenie miasta od gminy, bądź wprowadzić drastyczne zmniejszenie w budżecie — naj-mniej o 40 procent.

Ponieważ dwa pierwsze rozwiązania nie zmieniają sytuacji, rozważane są cięcia budżetowe. Tak więc miasto nie będzie finansować Teatru im. St. Witkiewicza, Miejski Ośrodek Kultury zostanie rozwiązany, wstrzymane będą wszelkie inwestycje, w tym także budowa sieci gazowej, braknie środków na gospodarkę komunalną, rozbudowę kanalizacji, dróg, mieszkań i innych obiektów użyteczności publicznej. (PAP)

Na sesji Rada Miasta Krakowa odwołała niemal w całości Zarząd Miasta, w tym m.in. prezydenta — prof. Jacka Woźniakowskiego i wiceprezydenta — Edwarda Nowaka; wokół tych osób ognisko-wał się trwający od kilku miesięcy konflikt we władzach samorządowych Krakowa.

Nieoczekiwana sytuacja w Zarządzie Miasta spowodowała dymisję jednego z dwóch pozostałych członków — wiceprezydenta Jacka Purchli. W praktyce oznacza to, że w Krakowie zapanowało bezkrólewie; miasto nie ma władzy wykonawczej. Jeśli do 10 dni rada Krakowa nie dokona wyboru nowego zarządu, Krakowem władac będzie zarząd komisaryczny, który powoła wojewoda krakowski. (PAP)

Co się wydarzyło pod ratuszem?

Typowe polskie miasteczko, leżące gdzieś w województwie radomskim. Życie toczy się tu wolno, bez zmian, bez nieoczekiwanych wstrząsów. Minęły trzy lata po pamiętnych wydarzeniach w Radomiu. Władza znów jest pewna siebie, arogancka i powiązana z rodzinnymi niemi wspólnymi interesami, korupcją. Wszędzie widać, że bez opamiętania wykorzystują wszelkie przywileje. Zatarła granica między prawem a przestępstwem. I inna grupa społeczna: ludzie z marginesu społecznego, biedni urzędnicy oraz rozleniwione kelnerki z miejscowych knajp. I wreszcie — trzecia grupa, to personel Izby Wyrzeźwieni, zwanej tutaj powszechnie „przechowalnią”, okradający dowieszonych radiowozami pijaków. Jest wszakże również wyodrębniona głupia uczniów i nauczycieli jako osobne i ważne dla tej powieści środowisko społeczne.

Jest więc kilka planów, na których toczy się akcja znakomitej powieści Kazimierza Orłosa, wymownie zatytułowanej właśnie „Przechowalnia”, opublikowanej po raz pierwszy w londyńskim „Pulsie” (1983), następnie w tzw. drugim obiegu krajowym a obecnie — już oficjalnie — w poznańskiej oficynie SAWW. Autor, który zadebiutował tomem opowiadań pt. „Między brzegami” w 1961 r., wydał następnie kolejne tomy: „Koniec zabawy” i „Ciemne drzewa”. Złożona w „Czytelniku” w 1972 r. powieść „Cudowna melina” wywołała sprzeciw cenzury. Dwa lata później opublikował ją więc Instytut Literacki w Paryżu a dopiero ten głośny utwór pisarza rok temu mógł ukazać się oficjalnie nakładem „Iskier”. Dodajmy, że i następne książki Orłosa jeszcze do niedawna mogły zostać opublikowane tylko na Zachodzie, w tym — powieść „Trzecie kłamstwo” w Paryżu i zbiór opowiadań „Pustynia Gobi” w Londynie.

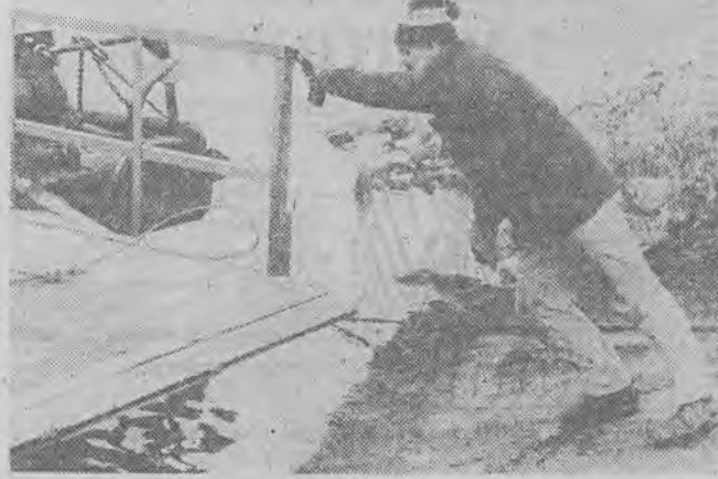
Ale powróćmy do „Przechowalni”. Jej głównym bohaterem jest rencista Józef Kamieniak alias Karol Marks, człowiek w średnim wieku, mający w oczach zapamiętane plomienie palącego się budynku partii w Radomiu oraz noszący w sobie gorzkie gwałtownie przegranej kariery urzędniczej. Zarazem jest on typowym „produktem” systemu i z racji częstego powoływania się na klasyków marksizmu oraz zwrotu „towarzyszu”, przewany Karolem Marksem. Zwłaszcza w środowisku ludzi z marginesu, z którymi bywa częstym gościem Izby Wyrzeźwieni, elegancko nazwanej urzędowo Zakładem Rehabilitacji Zakłóceń o.u.n. (czyli ośrodkowego układu nerwowego). Ta placówka — nowoczesny pawilon z betonu, szkła i krat, to duma władz miasta. Dzięki niemu panuje spokój, służby porządkowe mają co robić a personel Izby może wykazać się socjalistycznym zaangażowaniem.

Tak w ogóle to w tym miasteczku jest nawet ładnie. Wszędzie hasła patriotyczne, w szkole cytaty z partyjnych dyrektyw przyciągają uwagę niesfornych uczniów, w knajpach radosny gwar pijaków a w „Przechowalni” personel żywo przy kielichach dyskutuje o spadku spożycia alkoholu. Elita władzy żyje w zgodzie, znając na wzajem własne przewinienia i przestępstwa. Każdy każdego po prostu umiejętnie trzyma w szachu. Obraz sielski, pastelowymi barwami wprost przez autora wymalowany. A jednak jest to wrażenie bardzo powierzchowne, gdyż Orłós użył w swej powieści groteski, i pod jej wpływem pęka cały ten liryczno-poważny kolorystyczny miasteczkowy życia. Rozsypuje się owa doprowadzona do absurdu konwencja obyczajowa, miasteczkiem zaczynają wstrząsać konwulsje społecznych niepokojów. Oto ludzie z marginesu, zdesperowani brutalnym traktowaniem w „przechowalni” podejmują abstynencki strajk, w wyniku czego pustoszą knajpy i sklepy monopolowe, a uczniowie przeinaczają hasła, głoszone w imię słuszných celów. Burzy się więc ład społeczny, władza mobilizuje wszystkie siły do przeprowadzenia śledztwa, aby ukarać winnych i przywrócić stabilizację. Wielki niepokój i wielkie zamieszanie. I po wielu wysiłkach wszystko powraca do normy.

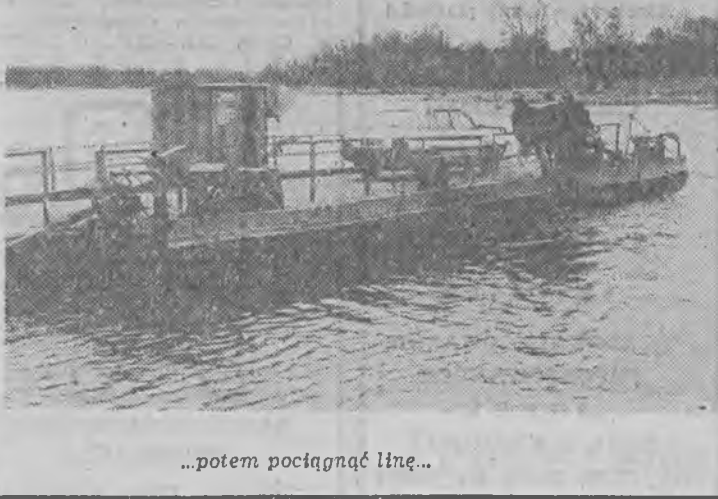
Kazimierz Orłós, pisarz średniego pokolenia z umiejętnością używania kpiny, szyderstwa, ironii, aby obnażyć tamten okres pompacyjnych sloganów i pustych deklaracji. Jakże diametralnie różniących się od tego, czym żyło społeczeństwo. Językiem potocznej narracji opowiada o tych segmentach naszej egzystencji, które zostały doprowadzone do absurdalnych, paranoicznych sytuacji. Karol Marks, jeden ze zbuntowanych, czyta na głos fragmenty z dzieł Lenina kobietom stojącym od świtu w kolejce po mięso, manifest strajkujących pijaków, szeroko kolportowany po mieście jak zakazana bibuła, odpowiada wezwaniom Manifestu komunistycznego — oto zderzenia nie mające sobie równych w polskiej literaturze współczesnej, ale możliwe do zaistnienia w tamtych latach. I brzmiałoby to wiarygodnie, choć autor nieraz sięga do trybu warunkowego, wtrącając w tok narracji „Tak mogło być...”, jakby broniąc się przed zarzutem przesady. Albowiem tę powieść skonstruował według zasad faktograficznej, psychologicznej, obyczajowej i politycznej wierności realnym wydarzeniom. Stąd nie tylko wartości artystyczne ale i dokumentalne przesądają o randze tej powieści.

ZENON ŁUKASZEWICZ

Na drugi brzeg rzeki



Najpierw trzeba popać...



...potem pociągnąć linę...

Stare promy rzeczne ciągle na służbie. Z kilku miejscowości naszego regionu można się wydostać tylko przy pomocy promu, np. z Czerwieńska do Pomorska po drugiej stronie Odry. Przejawy promowe są czynne także w Miłsku koło Zielonej Góry, w Połecku, gmina Maszewo. Kiedy lód skuje rzekę, promy staną. Na razie Odra jest żeglowna.

Fot. MAREK WOŹNIAK



...i już można płynąć na drugi brzeg.

Podróżnych wita wielka plansza „Zgorzelec — miastem pokoju”. Każdego dnia przechodzi przez graniczny most kilka tysięcy Niemców i nikomu to nie przeszkadza. W ostatnią sylwestrową noc było inaczej. Przekupka handlująca opodal granicy pieczarkami mówi, że gdyby Niemcom udało się wtedy do stać do Zgorzelca, na pewno rozpoczęłyby się tu III wojna światowa. Ludzie już na nich czekali.

1 stycznia 1991 roku w Zgorzelcu III wojna światowa nie rozpoczęła się. Niemcy nie przyszli, bo nie wpuszczili ich inni Niemcy.

Wraz z rozpoczęciem nowego roku przestawał obowiązywać przymus wizowy dla obywateli całych Niemiec. O tym, że w sylwestrową noc coś ma się wydarzyć, polskie władze Zgorzelca wiedziały już kilkanaście dni wcześniej. Niemcy powiedzieli, że uznawane przez tamtejszą policję polityczną za skrajnie prawicowe Koło Robocze ds. Kształcenia Niemieckiej Młodzieży wspólnie z frontem Nationalistycznym i Niemiecką Alternatywą wyznaczyły sobie spotkanie właśnie w Goerlitz. Po wiecu i rozpaleniu „Ognisk przestrogi” po niemieckiej stronie zamierzają przekroczyć granicę i takie same ogniska rozpalą w dawnej

niemieckiej Hali Chwały, a dziś polskim domu kultury.

W byłej Hali Chwały w 1950 roku podpisany został przez Polskę i NRD układ o granicy na Odrze i Nysie.

Policja niemiecka zapewniła polskie władze, że nie dopuści do naruszenia granicy, ale lepiej, żeby Polacy także byli przygotowani.

Do Zgorzelca ściągnięto odwoły policyjne w sile dwustu ludzi, wyposażonych w armatki wodne i gaz. Wzmocniona została placówka WOP. W mieście mówiono o dwóch, a nawet czterech tysiącach młodych Niemców szycujących się do nalotu na Zgorzelec.

Baliśmy się najgorszego — mówi burmistrz miasta, Bogumił Wojtków — przez całą noc utrzymywaliśmy łączność z punktem dowodzenia w Goerlitz. Na szczęście do niczego nie doszło.

Komendant zgorzeleckiej policji, podinspektor Edward Szumachowski dodaje, że mimo wszystko nie miał odwagi, by za demonstrować siłę tak wyraźnie, jak uczynili to Niemcy. Policyjne dowody pochowane były w zaulkach.

Niemcy po swojej stronie granicy ustawili wozy opancerzone i komandosów z brygadą antyterrorystycznej. W Goerlitz dwukrotnie doszło do prób gromadzenia się młodych ludzi, ale szybko rozpraszani przez policję nie zdołali nawet dojść do granicy.

Po polskiej stronie czekali na nich około dwóch, trzech tysięcy młodych Polaków.

— Mielśmy od Niemców nie potwierdzone informacje — mówi podinspektor Szumachowski — że być może po naszej stronie czekać będą na tamtych policy neofaszyści.

— Ale nie było w mieście gości z zewnątrz. Major Marek Wardęga, zastępca szefa placówki WOP,

szło na graniczny most złożyć noworoczne życzenia, ilu tylko popatrzeć, a ilu „bić Niemca?”.

— Nie, nie ma w Zgorzelcu psychozy antyniemieckiej — powiada burmistrz Wojtków. — Nie czuje się lęku przed ich powrotem, nie dostrzegłem też napięć, że to miasto niemieckie. Po-

slanek politycznych — mówi prokurator rejonowy, Jacek Klimowicz.

— Owszem. Niemcy są oszukiwani, okradani, ale nie ma to nic wspólnego z polityką.

Złodzieje nie kradną z pobudek narodowych. Ostatnio gang z Zgorzelca ukradł w Goerlitz 20 volkswagenów.

— Myślę, że to my jesteśmy bardziej uciążliwymi sąsiadami od Niemców niż ono dla nas — dodaje podinspektor Szumachowski.

Latem przychodziło do Zgorzelca jednorazowo sześćdziesiąt i więcej tysięcy ludzi na zakup. To prawie dwa razy tyle, ilu mieszkańców liczy polska część miasta. Do tego dochodzili zjeżdżający się z całej Polski handlarze, przystylki i złodzieje. Wtedy antyniemieckie nastroje, potęgowane całkowitym paraliżem miasta, były wyczuwalne o wiele bardziej. Ale wtedy też miało to niewiele wspólnego z polityką. Ludzie byli po prostu zmęczeni.

Podinspektor Szumachowski wspomina, że niektórzy radni nowej Rady Miejskiej zażądali od niego użycia zwartych oddziałów policyjnych.

W nocy 1 stycznia Niemcy nie przyszli z Goerlitz, ale w końcu pojawili się na granicznym moście. Było już po północy. Żadni burdy młodzi ludzie, wypiszą swoje szampany i wódkę z ukaźnikami.

— Faszyści, chodźcie tutaj — rozbrzmiewało z dala.

Wtedy z Zgorzelca przyjechały samochody z niemieckimi turystami, chcącymi wrócić na swo-

ją stronę Odry. Wjeżdżające w ciżbę wozy z niemieckimi rejestracjami były kopane, rozhuśtane, o karoserie tłuczono puste butelki, w jednym aucie rozbito światła. W białym audi-100 kobieta z dwójką dzieci wpadła w panikę. Zaczęła krzyżeć. Policja stała — napisała w „Gazecie Robotniczej” obecna na moście Iwona Zielińska.

Podinspektor Szumachowski po wia, że wpuszczenie w taki tłum dwóch czy trzech policjantów rozjuszyłoby tylko ludzi. A sytuacja nie była tak niebezpieczna, by było to potrzebne.

Major Wardęga dodaje, że było lekkomyślnością ze strony poszkodowanych wjeżdżanie w taki tłum, a potem jeszcze prowokowanie podjętych ludzi wyciem silników i klaksonami. Po godzinie wszystko się uspokoiło.

Uszkodzonych zostało pięć samochodów, żaden na tyle, żeby musiał przerwać podróż. W tym czasie, w trakcie zabawy sylwestrowej na rynku we Wrocławiu, gotowie interweniowało 50 raz, zabierając ofiary bójek, pokaleczonych fruującymi butelkami i poparzonych petardami.

Po Nowy Roku nie zmniejszała się liczba przychodzących każdego dnia do Zgorzelca Niemców. Ale na ulicach miasta nie słychać niemieckiej mowy, która głośno rozbrzmiewa w Opolu czy Wrocławiu. Trzeba uważnie wstrząchać się w rozmowy przechodniów, by usłyszeć, jak wielu z nich to Niemcy.

„Przegląd Tygodniowy” nr 2, 13.01.1991

MIASTO POKOJU

MARIUSZ URBANEK

mówi, że widział tylko trzech pijanych wyrostków, którzy podbiegli do granicznego szlabanu i unieśli ręce w geście hitlerowskiego pozdrowienia, krzyżąc „Sieg Heil”.

Policja, straż graniczna i burmistrz radzą, żeby traktować całe wydarzenie bez sensacji. W Zgorzelcu zawsze był zwyczaj gromadzenia się o północy na granicy. Kiedyś, żeby popatrzeć jak wita się Nowy Rok po tamtej stronie, gdzie zawsze wzbuchali petardy, fajerwerki, piony ogniska, potem po otwarciu granicy, żeby złożyć sobie życzenia i wspólnie napić szampana. Granicę zamknięto, ale tradycja została.

Ale w ostatnią noc sylwestrową ludzi zgromadziło się kilkakrotnie więcej. W mieście wyczuwalne było zagrożenie. Pilnie strzeżone informacje przeciekiły na ulicę, potwierdzała je obecność krążących po Zgorzelcu wzmocnionych policyjnych patroli. Nie wiadomo, ilu ludzi przy-

wiedziabym, że my tutaj jesteśmy do współzycia z Niemcami przyzwyczajeni.

Kobieta mieszkająca tuż przy granicy, a pracująca na co dzień w Goerlitz, mówi, że przeciw długi czas dawno się przy Niemcach dobrze żyć. Nawet w stanie wojennym, gdy w polskich sklepach nie było nic, ludzie pracujący po tamtej stronie zaopatrywali znajomych w jedzenie, o dzieć, buty. Wzajemne kontakty są podtrzymywane, mimo zamkniętej granicy.

— W granicznym mieście wszystko ma inny wymiar — dodaje burmistrz. — W każdym mieście chuliganów z jednej dzielnicy biją się z chuliganami z drugiej i nikogo to nie dziwi. W mieście granicznym taka bójka ma od razu wymiar międzynarodowy, a w Zgorzelcu szczególnie drażliwy charakter polsko-niemiecki.

— W zgorzeleckiej prokuraturze nie ma zarejestrowanych konfliktów wynikających z jakich prze-



Z okazji 50 rocznicy urodzin
prosimy

Kazimierza PAPISZ

z Żagania, o przyjęcie
najserdeczniejszych życzeń
urodzinowych
od córki Eli z mężem,
Ewelinki i Grzesia

779-Z



- zestawy satelitarne firmy NOVIS i WISI, stereo, pilot, konwerter od 1.0 do 1,4 db, w cenie od 4.400.000 zł
- telewizory kolorowe
- inny sprzęt audio-video

Zapraszamy do punktów sprzedaży w godz. od 9.00 do 16.00.

- Gorzów Wlkp. ul. Podmiejska 9 (budynek NOT-u) tel. 321-630,
- Gorzów Wlkp. ul. Walczaka 3/2 tel. 267-23 — sprzedaż TV SAT, montaż TV SAT, punkt serwisowy,
- Międzyrzecz, ul. Lipce 2, tel. 29-66

Odbiorców hurtowych zapraszamy do Gorzowa, ul. Podmiejska 9, tel. 321-630, fax 267-25, tlx 445465.

AK-25



POLMOZBYT

Tylko u nas kupisz

	cena Polmozbytu	cena fabryczna
Poloneza	53.000.000 zł	62.000.000 zł
FSO-1500	42.000.000 zł	52.000.000 zł

Kupując samochód do 19.01.1991 r.
oszczędzisz 10.000.000 zł

Sprzedaż prowadzą oraz informacji udzielają punkty sprzedaży:

- | | |
|---------------------------------------|--------------------|
| Zielona Góra, al. Wojska Polskiego 63 | tel. 60-600 w. 206 |
| Żary, ul. Zielonogórska | tel. 32-21 |
| Świebodzin, ul. Łęgowska 8 | tel. 242-31 |
| Szprotawa, ul. K. Marksa 1 | tel. 30-30 |
| Leszno, ul. Rydzyska | tel. 23-831 |
| Kościan, ul. Śmigłowska 60 | tel. 121-254 |
| Gostyń, ul. Marchwińskiego 140a | tel. 20-035 |

ZYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW

AK-43

UWAGA FIRMY HANDLOWE, SKLEPY, ODBIORCY INDYWIDUALNI!!!

Realizuję zamówienia — prowadzę sprzedaż indywidualną

WYROBÓW Z WIKLINY



- koszyki różnego rodzaju
- brudniaki, stoły, fotele
- taborety, kwiatniki itp.

Ceny konkurencyjne, wysoka jakość, duży wybór towaru.
Przy zamówieniach hurtowych krótkie terminy.

Głogów, Saturna 48 m. 1.

3734-C

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE



Spółka z o.o. w Gorzowie Wlkp.

INFORMUJE,

że otwiera w Gorzowie Wlkp., ul. Sezaniekiej 41-45
(osiedle Piaski)

SKLEP FIRMOWY I HURTOWNIE

oraz rozpoczyna sprzedaż po cenach detalicznych i hurtowych następujących asortymentów:



- konfekcja damska i męska,
- bielizniarstwo,
- pończosznicтво,
- chemia gospodarcza i kosmetyczna,
- ceramika sanitarna i galanteria ceramiczna.

Atrakcyjne wzory — konkurencyjne ceny.

AK-36

JEANS

Atrakcyjne formy płatekci

HONGKONG

czarny, niebieski

13,75, 14,5 oz

WŁOSKI — niebieski

- 14,0 oz

sprzedaż

HURTOWNIA TOWARÓW

IMPORTOWANYCH

„A T R E Y”

Żagań, ul. Killińskiego 1

Tel. 27-12, 34-49, tlx 433398

czynna od godz. 8.00 do 15.30.

AK-246

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM stary dom z działką budowlaną i materiałami budowlanymi w centrum Czerwińska, ZG, tel. 676-65, 12.00—17.00.

797-Z



NAJNOWOCZEŚNIEJSZA PROTETYKA

- korony, mosty porcelanowe, protezy szkieletowe, Zielona Góra, ul. Lechitów 11, tel. 724-65, wew. 16, w godz. 10—15.

658-Z

„ATREY”

HURTOWNIA TOWARÓW
IMPORTOWANYCH

Żagań, ul. Killińskiego 1
tel. 27-12, 34-49, tlx 433398
czynna od 8.00 do 15.30
prowadzi ciągłą sprzedaż w pełnym asortymencie:



- odzież wielosezonowa
- obuwie zimowe i letnie
- zabawki
- wina i szampany
- kosmetyki
- sprzęt audio-video

HANDEL Z NAMI
TO DOBRY INTERES.
ZAPRASZAMY.

AK-28

STEBNOWKI Textima „nowe oraz overlock 3-nitkowy — sprzedam, Nowa Sól, tel. 25-12.

765-Z

LOKALE

MIESZKANIE dwupokojowe, centrum, parter — pilnie kupię. Zielona Góra, tel. 66-888.

755-Z

POSZUKUJE pomieszczenia na hurtownię około 100 m kw. Wiadomość: Głogów 33-25-32 w godz. 7.00—11.00 oraz po 16.00 lub 33-24-30 w godz. 11—16.

3730-C

ODSTĄPIE pomieszczenia na sklep w Głogowie. Głogów, Daszyńskiego 13 A/4, po 18-tej.

3738-C

ZAMIENIE mieszkanie kwaterekonowe 92 m kw. (3-pokojowe) w Kostrzynie n. Odrą — c.o., gaz na 2-pokojowe w Głogowie. Wiadomość: Głogów, Olimpijska 9, po 18-tej.

3736-C

MEDYCZNE

USG — najnowocześniejsza diagnostyka komputeryzowana serca, jamy brzusznej, tarczycy, narządów rodnych, ciąży, stawów biodrowych u niemowląt. Zielona Góra, Budziszynska 28 — rejestracja telefoniczna — 10.00—15.00 — 724-65 do 7 wew. 33, po 15.00 — 66-888.

629-Z

ELKADENT — materiały dentystyczne, unity, fotele, lampy polimerizacyjne, urządzenia protetyczne, najwyższej jakości kompozyty. NOWOSC — kasety video z instruktażem. Zielona Góra, tel. 649-59, wew. 214, po 15.00 — 627-64.

651-Z

NAJNOWOCZEŚNIEJSZE metody profilaktyki, leczenia, protezowania — korony, mosty porcelanowe, Gabinet stomatologiczny, Zielona Góra, Budziszynska 28, tel. 649-59, wew. 214, po 15.00 — 627-64.

651-Z

Hurtownia „HURTBOX”

poleca:

- kasety magnetofonowe nagrane (również na rynek niemiecki), cena 8.800 zł i czyste;
- kasety video oryginalne (muzyka, bajki, filmy). Zielona Góra, tel. 601-18, od godz. 9.00 do 15.00 ul. Waszkiewicza 60 m. 7.

657-Z

A B C

ul. Królewska 41, Głogów
godz. 10.00—13.00

PROWADZI SPRZEDAŻ HURTOWĄ I DETALICZNĄ

zagranich kas magnetofonowych w asortymencie ponad 500 tytułów wykonawców zagranicznych od lat 60-tych do Mc Hamera.

3728-C

USŁUGI

POSADZKARSTWO. Głogów, tel. 33-83-13.

3732-C

VIDEOREPORTAŻE, videoreklamówki, Montaż TVsat. Zielona Góra, tel. 43-96.

762-Z

KASETONY boazerijne — produkuje. Zbąszynek, ul. PCK 3/1, tel. 133.

793-Z

AUTO-MOTO

SILNIK mercedesa 220 D typ 115 — sprzedam, tel. 280 — Siedlec k. Wolsztyna.

769-Z

SPRZEDAM zia — skrzyniowego wywrotkę, przyczepę D-30, kabina nowa — zia, mercedesa 220 D 1979 rok. Głogów, tel. 33-82-26.

3727-C

PRZEDPŁATE fiala 126p — odbiór I kwartał. ZG, Węgierska 13/35, po 15.00.

783-Z

Anteny satelitarne GX,

najniższe ceny.

Dekodery, Film Net, TeleClub,

RTL, SATEC,

Zielona Góra, ul. Chmielna 20,

tel. 701-17.

756-Z



TELEWIZJA

PROGRAM I: 8 Dzień dobry — poranny magazyn rozmatości; 9 Wiadomości poranne; 9.10 Giełda pracy — giełda szans; 9.25 Domowe przedszkole; 9.50 „Gliniarz i prokurator” (6) — serial USA; 10.40 To się może przydać; 11.55 Aktualności Telegazety; 12—15 Telewizja edukacyjna; 12 „O naturze rzeczy” (1) — serial anim. USA; 12.30 Z naszych dzieł — Mikołaj Kopernik; 13 Fizyka — Drgania i fale akustyczne; 13.25 Teatr TV — Cyprian K. Norwid: „Moja piosenka”; 14.05 Agrozkoła — Ocena wartości użytkowej zwierząt; 14.30 Przez łądy i morza — Góry św. Eliasza; 15.05 Kim być? — program dla młodzieży; 15.55 Program dnia; 16 Wiadomości popołudniowe; 16.10 Video-Top; 16.20 Dla młodych widzów: Kwadrat i film z serii „O naturze rzeczy”; 17.15 Teleexpress; 17.30 Spójrzcie — Szewardnada — prześmiany lot...; 18 10 minut; 18.10 Mo-

zaika polityczna II Rzeczypospolitej; 18.45 Magazyn katolicki; 19.15 Dobranoc; „Psi zwłot”; 19.30 Wiadomości; 20.05 „Gliniarz i prokurator” (6) — „Pożycz dychę, bracie” — serial kryminalny USA; 21 Pegaz; 21.30 Interpelacje — prof. Wiesław Chrzanowski; 22.30 Wiadomości wieczorne; 22.45 Pomorska Jesień Jazzowa; 23.15 Język angielski (41).

PROGRAM II: 7.55—11 Telewizja śniadaniowa; 7.55 Powitanie; 8 Panorama dnia; 8.10 „Ulica Sezankowa” — program dla dzieci; 9.10 „Doktor Ewa” — serial TP; 10 CNN — Headline News; 10.15 Magazyn tv śniadaniowej; 11 Chodź ze mną — film fab.; 12.30 Wojciech Kocjan gra na Konkursie Chopinowskim; 12.45 Program dnia; 12.50 Przegląd prasy; 13 Wrocław na antenie Dwójki; 14.15 Dwytygodni — program z udziałem J. Maksymiliana i P. Przytockiego; 15 „Ulica Sezankowa” — program dla dzieci; 16 Magazyn krajów nadbałtyckich; 17 Oklaski dla Hanny Skarżanki; 17.25 Wielki cud nain się zdarzył — rep. z Festiwalu Sztuki Żydowskiej; 18 Program lokalny; 18.30 „Cudowne lata” — serial USA; 19 Obserwator; 19.30 Język niemiecki (11); 20 Magazyn motoryzacyjny — Nie tylko jednym śladem; 21 Ekspres reporterów; 21.30 Panorama dnia; 21.45 Sport; 21.55 Studio Teatralne Dwójki: Kado Kastner, Alfredo Arias „Terzet”; 22.55 Rozmowy z Czesławem Miłoszem; 23.10 Komentarz dnia; 23.15 CNN — Headline News.

TELEWIZJA SATELITARNA
RTL PLUS: 11 Boutique; 11.30 Riskant; 12 Gorący pieniądź; 12.35

Dezernat M — serial; 13 Bogaci i piękni — serial; 13.20 California Clan — serial; 14.05 Die Springfield Story — serial; 14.50 Australian Open '90 — tenis; 15.50 Buck James — serial; 17.10 Gorący pieniądź; 18 Der Sechsmillionen-Dollar-Mann — serial; 19.20 Jump Street — serial; 20.15 Gruenes Feuer — przygodowy USA; 22 Australian Open '90 — tenis; 22.40 Sieben Stun den Angst; 0.10 Guerillas in rosa Spitzenhoeschen — komedia.

FILM NET: 11 Jericho — USA; 13 Fear in the Night; 15 Surrender — „Poddać się” — komedia; 17 Octopussy „James Bond”; 19 Fatal Attraction; 21 For Keeps; 23 Maturgeade; 1 Silver Bullet; 3 The Experts.

SAT 1: 9.05 Love Boat — serial; 10.10 Blick; 10.15 Der Wind in den Weiden — serial; 10.40 Joe Dancer — Ein harter Brocken — film; 14 Nachbarn — serial; 14.25 Love Boat — serial; 15.55 Dymiały colt — 16.45 Make — up and Pistolen — serial; 17.50 Wir lieben Kate — serial; 20 Fort Boyard — show; 21 Inspektor Clouseau — komedia; 23.10 Kelly der Bandit — film.

SKY ONE: 11.30 Młodzi doktorzy — serial; 12 Zuchwały i piękny; 12.30 Młody i niecierpliw; 14 Wyznanie; 14.30 Another World — serial; 15.15 Loving — serial; 16.15 Oczarowanie — serial; 18 Lost in Space — serial; 19 Family Ties — serial; 20.30 In Living Colour — serial; 21 The Simpsons — serial; 21.49 Wings — serial; 22 Wisecry — serial; 23.30 Nocny dwór.

PRO 7: 10.25 Doogie Howser — serial; 10.50 Harry's wundersames Strafgericht — serial; 11.20 Ein Colt fuer alle Falle — serial; 12.05 Kampf um Jenny — film; 14.45 Rasca! der Waschber — serial; 15.10 Schweinchen Dick — serial; 15.45 Der Vagabund — serial; 17 Dgie Howser — serial; 17.25 Prost Helmut — serial; 18 Petrocelli — serial; 19.20 Ein Colt fuer alle Falle — serial; 20.15 Wenn man baden geht auf Teneriffa — komedia; 21.50 Hawaii Funf Null — serial; 22.45 Blonde Fracht fuer Sansibar — film.

MTV: 10.30 VJP. King; 14 VJ Pip Dann; 16.30 Club MTV; 17 Coca Cola Report; 18.30 MTV Prime; 20 V.J. R. Cokes; 23 Saturday Night Live; 23.45 News At Night; 1 VJ Pip Dann.

EUROSPORT: 9 Piłka ręczna; 10 Bilard; 13.30 Skoki spadochronowe; 15 Bilard na żywo; 19 Wiadomości sportów motorowych; 20 Bilard na żywo; 1 Tenis.

POLSKIE RADIO
PROGRAM I: 5, 6.02, 6.30, 8, 9.02, 10.02, 11, 13, 14, 15, 16, 20, 21, 22 — Wiadomości; 5.05 Obudź mnie swoją piosenką; 5.30 Poranne rozmaitości; 6.30 Sygnaly dnia; 6.40 14 formacje Sportowe; 7.15 Punkty widzenia; 9 Cztery pozy roku; 10.30 Jackie Collins „Zony Hollywood”; 10.40 Kto piosenki te zna; 11.30 Przeboje non stop; 11.59 Sygnal czasu i hejnał; 12.35 Radio kierowców; 13.35 Rolnicza antena; 14.05 Magazyn muzyczny

„Rytm”; 16.10 Muzyka i aktualności; 16.50 Dziennik Radia Watykańskiego; 17.05 Wektory; 19 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom — „Serce” — VIII — słuch. wg pow. E. Amicis — Piosenki na dobranoc; 20.10 Odpowiedzi na listy; 20.15 Koncert życzeń; 20.35 W kilku taktach w kilku słowach; 21.09 Kronika sportowa; 21.30 Reportaż; 21.50 Audycja muzyczna; 22.15 Wieczory z Rowickim; 23.15 Panorama świata; 23.55 Myśli przed końcem dnia.

PROGRAM II: 7, 9, 14, 21.20, 0.55 — Wiadomości; 7.10 Mozaika muzyczna; 8.20 Orkiestry, zespoły, soliści; 9.10 Reportaż muzyczny; 10 Koncert z tematem; 11 Radio kontakt, tel. 44-72-75; 13 Z malowanej skrzyni; 13.25 Nowe nagrania radiowe; 14.05 Portret muzyka — Zbigniew Wodecki (3); 14.50 Pamiętniki i wspomnienia; 15 Album operowy; 15.45 W kleszczach reggae; 17.50 F. Nieznański i E. Topol — „Płac Czerwony”; 18 Klub płytowy; 19 Literatura polska w oczach sąsiadów — Czechosłowacja; 19.30 Wieczór w filharmonii; 20.40 Godzina wspomnień; 21.30 Ledwo połóżki księżyc — P. Claudel; 22.05 Świat będzie naszą piosenką — francuski; 22.40 Życie towarzyskie i uczuciowe — L. Tyrmand; 23 Muzyka wschodu; 23.45 Czas na jazz; 0.50 Miniatura literacka „Alfabet duchów”.

PROGRAM III: 6, 7, 8, 9, 12, 14, 14, 17, 18, 23 — Wiadomości; 6.15 Informacje sportowe; 7.50 Polityka dla wszystkich; 9.05 Bez względu na pogodę; 10.30 Folk w pigułce; 10.50 Blues w pigułce; 11 Kilka słów o...;

11.10 Jazz w pigułce; 11.30 Muzyka w dawnym stylu; 12 Radio Kanada; 12.07 W tonacji Trójki; 13.10 Powtórka z rozrywki; 15 Posłuchaj warte; 15.15 Bruni; 16—19.30 Zaprasza my do Trójki; 19.50 Saul Bellów „Przypadki Audie'go Marcha”; 20 Blues wczoraj i dziś; 21.30 Poezi senki; 21.50 Spotkanie o zmrzoku; 21.55 Studio nagrania; 22.40 Spotkanie o zmrzoku 22.45 Opera tygodnia: Giu seppe Verdi „Aida”; 23 Informacje sportowe; 23.45 Radio Kanada; 24—4 Trójka pod księżycem.

PROGRAM IV: 6, 7, 8, 12.30, 14, 19.30, 23.55 — Wiadomości; 6 Informacje sportowe; 6.20 Język ang. (1 i 2); 8.50—10 Radio najmłodszych; 10 Rozmaitości krajowe i zagraniczne; 10.30 Swingowe granie; 11—12.27 Dom i świat; 12.36 W galerii muzyki; 13.25 Spotkanie z reportażem — „Moja Warszawa” — rep. K. Miellon; 14—17.35 Teraz my; 17.35 Widnokrąg; 17.50 Felieton; 17.55, 18.25, 18.50 — Male monografie jazzowe; 18.35 Leksykon — aud. M. Tułowickiej; 19 Sztuka wokół nas; 19.35 Suita romantyczna; 20.20 Piosenka literacka; 20.30 Kulturna i okolice; 21.10 Arcydzieła muzyki XX wieku; 23.30 Rozważania — aud. K. Mar; 23.45—24 Miniatury przed północą.

PROGRAM ROZGŁOSNI ZIELONA GÓRA

6 Radioporałek; 16 Wiadomości i muzyka; 16.15 Muzyczne popołudnie; 17.20 Zielonogórska Szkoła Kabaretu — C. Galek.

NA DEPTAKU

INTERESU NIE BĘDZIE!

Gdyby błoto i brud sprzedawano na kilogramy, byłobyśmy krajem milionerów. Szczególnie o tej porze roku kierowcy wszelkich pojazdów, z autobusami MPK i PKS włącznie, zbiliby kokosy. Niestety, drożdzy kierowcy i służby porządkowe, z dobrze poinformowanymi źródłami wiemy, że brudu nikt nie skupuje! Wasi pasażerowie tylko od wewnątrz czyszczą szyby i wcale nie z chęci zysku, ale żeby wiedzieć, gdzie mają wystąpić.

Cudzym oplem po wódkę

Plaga w Zielonej Górze stała się ostatnio kradzieżą samochodów. Już w pierwszych 15 dniach stycznia zginęło ich 10. W ubiegłym roku skradziono „skutecznie” 21 samochodów.

Włamywacze dostają się do „maluchów” z reguły przez wybite szybki trójkątne lub wykorzystując kluczyki innych samochodów. Zamki starszych roczników fiata 1300 można czasami otworzyć i innymi kluczykami. Złodzieje robią także małe otwory w drzwiach i przy pomocy drutu podnoszą mechanizmy blokujące. Polskie samochody „odpalane” są przez zwanie instalacji elektrycznej.

Z zagranicznych marek rabusie wybierają volkswageny, audi, to-

woły. Chociaż nie gardzą również mercedesami. Tak było w przypadku kradzieży na parkingu strzeżonym, kiedy to lupem złodziej padł 6-cylindrowy mercedes. Stratę wyceniono w tym wypadku na 800 mln zł. Volkswageny „zmieniają” swoich właścicieli przez wylamanie lub wyrwanie klamki. W samochodach po prostu często „demonstrowane” są korki wlewu paliwa, później złodzieje dorabiają wg zamka kluczyki.

Odnalazł się również ostatnio wzrost włamań do samochodów. Ginią z reguły radioodtwarzacze, radia, głośniki, kolumny oraz ... tablice rejestracyjne.

Mnożą się także wypadki kradzieży kotwalego użycia pojazdów bez pozwolenia właściciela. Tych wykroczeń dopuszczają się przeważnie nieletni.

W ten sposób „wypożyczali” sobie samochód pewien 16-latek. W czasie wspólnej libacji 38-letni „go spodarz” wysłał go po alkohol używając mu swojej kurtki. Mało lat znalazł w kieszeni kluczyki do opla. Bardzo nie chciało mu się iść pieszo do sklepu monopolowego. Postanowił więc tam pojechać. Młodzieniec (zresztą w stanie „wskazującym”) nie ujechał zbyt daleko, bo uderzył w stara.

Uwaga turyści!

PTTK zaprasza na dwie niedzielne (20 bm.) imprezy. Osoby przyzwyczajone do wolnego tempa marszu będą mogły pospacerować ścieżkami wokół Osiedla Po morskigo (ok. 10 km.). Przewidziano ognisko, pieczenie kiełbasek i inne atrakcje, zwłaszcza dla dzieci. Zbiórka uczestników o godz. 11 przy budynku dawnych „Delikatesów” przy ul. Podgórznej. Powrót — ok. godz. 13.30. Grupie spacerowiczów przewodzić będzie Genowefa Bieda.

Wytrwałych turystów PTK za prasza na kolejną 25-kilometrową pieszą wyprawę. Na trasie będzie przejście przez liczne zalesione wzniesienia, wejście na tajemniczą Łysa Górę, przeprawy przez Odrę, rzeczki i strumyki i wiele niespodzianek.

Uczestników wyprawy oczekiwają będzie Jerzy Łatwiński o godz. 10.10 przy ostatnim wagonie pociągu do Poznania. Wcześniej należy wykupić bilet za 2400 złotych. Powrót do Zielonej Góry ok. 16.

KINA

ZIELONA GÓRA

„ESTRADA” — Hała Ludowa — 16.15, 18.15 — Małpia intrzyga (USA 15 l.)

„NEWA” — 15.30, 17.30, 19.30 — Pluton (USA 18 l.)

„NYSA” — 15.30, 19.30 — Kuzyna (USA 15 l.), 17.30 — Młode strzelby (USA 15 l.)

„VENUS” — 10.30, 15.30 — Moja macocha jest kosmitką (USA 15 l.) 13.30, 17.30, 19.30 — Pretty woman — śliczna kobieta (USA 15 l.)

Miliony z kolektury

Pieniądze szczęścia nie dają, za to szczęście przynosi pieniądze, i to dużej. Dobrze wiedzą o tym miliończyciel liczbowych i zakładów piłkarskich. Z obliczeń Oddziału Międzywojewódzkiego Przedsiębiorstwa „Totalizator Sportowy” w Zielonej Górze wynika, że w ubiegłym roku wygrali oni 2 miliardy 999 milionów złotych (do 15 grudnia).

Najwyższą wygraną wyniosła 50 mln 262 tys. złotych (Super Lotek). 20 mln 43 tysiące wygrał uczestnik gry w Express Lotka, a inny

obywatel odszedł z kasy totalizatora z dwudziestoma milionami za trafne wypowiedzenie liczby w Dużego Lotka.

Najlepszy znawca ligi angielskiej (i niewątpliwie szczęściarz) zainkasował 17 mln 350 tys., a pewien kibik krajowych futbolistów — ponad 12 milionów.

Przypomnijmy, że teren działania zielonogórskiego oddziału obejmuje także woj. gorzowski i część legnickiego.



Budowa przy muzyce

Za czarnym parkanem, tak „pięknie” upstrzonym resztkami hasel i wizerunków kandydatów na prezydenta, trwa rozbudowa gmachu Filharmonii Zielonogórskiej. Teraz jest nieco chłodniej, na placu niewiele się dzieje. Wykonawca — miejscowe Komunalne Przedsiębiorstwo Remontowo — Budowlane, zwozi materiały niezbędne do dalszych prac.

Gotowy jest już strop z płyt żelbetonowych nad pierwszym piętrzem. Teraz trzeba (mówiąc językiem fachowców), zalać wieńce. Możliwie to będzie jednak dopiero wtedy, gdy temperatura wzrośnie.

Pracy jest jeszcze sporo — ściany i strop II piętra, ściany poddasza, konstrukcja dachowa. Dopiero wtedy budowa osiągnie tzw. stan surowy otwarty. Kosztować to ma 850 milionów złotych, według cen styczniowych. Poinfor-

mował nas o tym inż. Wojciech Pawłowski, kierownik budowy, dodając, że w filharmonii już znajdują kwotę.

Właśnie z powodu braku pieniędzy, pod koniec ubiegłego roku na placu za czarnym parkanem nie się nie działo. Obecnie złotówki są — i na placu budowy nowego obiektu filharmonii w s y s t k o g r a. Oby tak dalej, wszak ten bu-

Z dnia na dzień

ZEBRANIE ROAD

W sobotę, 19 bm. w sali 303 Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zielonej Górze odbędzie się przedjazdowe zebranie członków ROAD. Porządek obrad przewiduje wybory delegatów na zjazd, dyskusję nad statutem, programem i stosunkiem tego ruchu do Unii Demokratycznej.

Zebranie jest otwarte. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych. Początek o godz. 17.

UWAGA WYBORCY!

W niedzielę, 20 bm. w Szkole Podstawowej nr 11 przy ul. Bato-rowej 70 odbędzie się spotkanie radnych z wyborcami okręgu nr 8. Początek o godz. 10.

715-40 i 59-27

*** Krzysztof Górniak z Zagania;** Dzwonienie w sprawie artykułu pt. „Iłowa chce nowego lekarza” z 8 bm. Pracując w Iłowie, znam doktora Klimkiewicza od 20 lat — to dobry lekarz, choć już w starszym wieku i schorowany. Oburzył mnie sposób, w jaki potraktowano tego człowieka: jak pacjent może sugerować lekarzowi, co ma mu zaordynować? Jeśli ta pani wie lepiej, to po co chodzi do lekarza?! Wylizanie czasu, który powinien wystarczyć na przyjęcie jednego pacjenta też jest skandalem! Lekarz nie jest instrumencem, musi z pacjentem porozmawiać i nie pracuje też „w akordzie”. Ponadto dlaczego wypowiedzi oceniające pracę człowieka negatywnie opublikowano anonimowo? Skoro ktoś ma odwagę takie opinie wygłaszać, to niechże ma odwagę podać swoje nazwisko, podobnie zresztą jak autor artykułu.

— Autorka, red. Alina Suworow-Piotrowska zazwyczaj podpisuje swoje teksty inicjałami: nie było jej zamiarem zatajenie nazwiska. Natomiast jej rozmówcy zastrzegł sobie anonimowość i ten fakt pozostawiamy ocenie Czytelników.

*** Cezary Nowak z Zielonej Góry;** Książki telefoniczne są od bardzo dawna nieaktualne; w swą ją wpisałem już tyle poprawek, że chyba mógłbym oddać do druku. Co wy na to?

— Jak nas poinformowano w Wojewódzkim Urzędzie Telekomunikacji nowy „Spis telefonów wo-

jewódzkiego” jest opracowywany, według stanu abonentów na 31 grudnia 1990 i prawdopodobnie ukaże się w czerwcu br., w nakładzie 50 tys. egzemplarzy, tj. prawie o 10 tys. większym niż ilość abonentów. Umowę na jego druk podpisał z warszawską Agencją Wydawniczo-Reklamową STO.

W odpowiedzi na „telefon” opublikowany 11 grudnia w sprawie wcześniejszego odjazdu autobusu PKS z Radwanowa dyrektor PKS inż. Franciszek Niedziela wyjaśnia że „przeprowadzono rozmowę z kierowcą obsługującym ww. kurs. Na podstawie zapisów w dzienniku dyżurnego ruchu oraz karty drogowej z dn. 24.11.90 kurs relacji Kozuchów — Zielona Góra został obsłużony zgodnie z rozkładem jazdy. Niemożliwe jest przebycie drogi z Kozuchowa do Radwanowa w czasie 5 minut, taki czas podał Wasza czytelniczka. Autobus odjeżdża z Kozuchowa o godz. 21.40, do Radwanowa (gdzie powinien być o 22.06 — przyp.) jest 15 km. Ponadto autobusem tym wracają z pracy pracownicy zatrudnieni w Jarogniewicach i Kiełpinie. Gdyby autobus jechał o 21 minut wcześniej to oni również nie zdążyliby na ten autobus. Poza Waszą czytelniczką nikt więcej nie interweniował w tej sprawie. W związku z powyższym nie posiadamy podstaw do zwrócenia należności za przejazd takśdówką”.

Prosimy zatem Czytelników, którzy w dn. 24. 11 ubr. oczekiwali na powyższy autobus, o skontaktowanie się z naszą redakcją.

sportowy kalejdoskop

AZS NA CZELE, A SPROTAWIA...

Koszykarki AZS Zielona Góra, które pokonały ostatnio na własnym parkiecie Tęczę Leszno zajmują pierwsze miejsce w tabeli dolnośląskiej klasy regionalnej. Przed zespołem rysuje się kolejna szansa awansu do II ligi. Najgroźniejszymi rywalkami zespołu zielonogórskiego są: Unia Wałbrzych i Silesia II Wrocław oraz Konfeks Legnica. Zespoły Silesia II i Konfeksu spotkają się z AZS-em w Zielonej Górze. Akademicy dysponują więc sporym handicapem. Czy są w stanie pokonać rywalki?

Druga lubuska drużyna występująca w tej klasie rozgrywek Sprotawia — spisuje się słabo. Wygrała zaledwie jedno spotkanie i zajmuje ostatnie miejsce w tabeli. Szkoda, bo tradycje koszykówki żeńskiej w Sprotawie są wielkie, a takie zawodniczki jak: Grażyna Jaworska-Severny, Małgorzata Badocha-Turska czy

Krysłyna Bogdańska, to przecież znane na krajowych parkietach zawodniczki. Karierę sportową rozpoczęły właśnie w Sprotawie.

DAWNYCH WSPOMNIENI CZAR

W Legnicy odbył się halowy turniej piłkarski z udziałem siedmiu zespołów. Rywalizowali za wodnicy, którzy karierę sportową zakończyli na początku lat osiemdziesiątych.

Kondycji i ambicji starszym panom, pozazdrościć mogliby aktualnie występujący na parkietach boiskach.

W turnieju korzystnie zaprezentowali się zawodnicy zespołu Wist-Perfect Zielona Góra, którzy zajęli drugie miejsce. A oto skład tej ekipy: Maciej Maciejek, Kazimierz Pasek, Paweł Kefra, Jerzy Komorowski, Eugeniusz Szymanderski, Andrzej Pajchrowski, Wiesław Pajchrowski, Mieczysław Kifer, Andrzej Korsak, Ryszard Domaradzki, Andrzej

Ogiela i Waldemar Rzepka. Sześciu górnicy dobrze znane sympatykom lubuskiego futbolu są nazwiska Macieja Maciejka, Eugeniusza Szymanderskiego i Andrzeja Ogiela.

A oto wyniki zespołu Wist-Perfect. Z Dozametem Nowa Sól 0:0, z Miedzią II Legnica 0:2, z BKS Bolesławiec 2:0, z Miedzią I 2:0, z Kuźnią Jawor 0:0 i z Prochowiczką Prochowice 4:1. Koło leńskie drużyny przedstawiała się następująco: 1. Miedź I, 2. Wist-Perfect, 3. Kuźnia, 4. Dozamet, 5. Miedź II, 6. Prochowiczkanka, 7. BKS Bolesławiec.

BRYDŻOWA KLASYFIKACJA

W brydżu prowadzi się różnego rodzaju klasyfikacje, ale najbardziej liczącą się i najwężniejszą oddającą osiągnięcia każdego brydżysty jest ta, którą ustala się na podstawie ilości zdobytych punktów w klasyfikacyjnych tzw. „Pki-I”. Punkty te decydują o przyznaniu tytułów klasyfikacyjnych. Nie są one przyznawane za „darmo”. Brydżysta, który np. wygrał turniej w Nowic, w obsadzie 30 par otrzymuje tylko 3 Pki, a zwycięzca ogólnopolskiego turnieju, w którym brało udział 100 par, tylko około 20 Pki. Najwięcej punktów zdobywa się w rozgrywkach drużynowych.

10 NAJLEPSZYCH BRYDŻYSTÓW OKRĘGU ZIELONOGÓRSKIEGO W ROKU 1990

1. Jerzy Trembowski — Kabanos Ziel. Góra — 251 Pki. 2. Andrzej Maciejewicz — Kabanos Ziel. Góra — 222. 3. Ryszard Chmiel — Nowita Ziel. Góra — 217. 4. Janusz Lunis — Nowita Ziel. Góra — 208. 5. Witold Cywiński — Zastal Ziel. Góra — 199. 6. Zygmunt Olszewski — Junior Nowa Sól — 182. 7. Paweł Miechowicz — Lubtour Łochowice — 175. 8. Tadeusz Wolny — Junior Nowa Sól — 172. 9. Ireneusz Lachowicz — Dozamet Nowa Sól — 170. Eugeniusz Szczepański — Dozamet Nowa Sól — 170.

KLASYFIKACJA „CIĄGLA” OBEJMUJĄCA WSZYSTKIE LATA

1. JANUSZ LUNIS — Nowita — 10 585 Pki. 2. MIROSLAW BUBIELEK — Nowita — 7 103. 3. KAZIMIERZ AST — Nowita — 7 006. 4. JOZEF LUDWIG CZAK — Zastal — 5 611. 5. WITOLD CYWINSKI — Zastal — 4 041. 6. WITOLD MIŁOSZEWSKI — Zastal — 3 842. 7. RYSZARD CHMIEL — Nowita — 2 844. 8. ROMAN BRESIŃSKI — Zastal —

2 836. 9. TADEUSZ WOLNY — Junior — 2 284. 10. KAZIMIERZ SŁUGOCKI — Zastal — 2 274.

Jedynym w naszym okręgu arcymistrzem Janusz Lunis, aby zdobyć ten tytuł „uzbierał” 9 850 Pki, a mistrzowie międzynarodowej Miroslaw Bubielek, Kazimierz Ast i Józef Ludwiczak mu ślęli nieść na swym koncie 4 850 Pki, aby te tytuły mogły być przyznane.

ZAKOŃCZENIE III-LIGOWYCH BOJÓW

A oto tabela zakończonych rozgrywek III ligi tenisa stołowego mężczyzn: 1. AZS WSiN Zielona Góra 16 pkt. 117:63. 2. Spartak Zagań 15 115:65. 3. Budowlani Lubusko 14 134:46. 4. Górnik Polkowice 13 89:91. 5. SKS Raszówka 13 98:64. 6. SKS Start Gostyń 11 101:19. 7. Junior Leszno 7 82:98. 8. Konfeks Legnica 6 57:123. 9. Polonia Smigiel 6 63:117. 11. Dolpakart Chojnów 2 53:127.

Drużyny, które zajęły miejsca od 1—5 wystąpią w meczach o wejście do II ligi makroregionalnej, a pozostałe stoczą walkę o utrzymanie się w III lidze.

Oprac. MAREK STANISZEWSKI

TEATR

Lubuski Teatr w Zielonej Górze — próby występy w terenie — 10 i 12 Tajemnicza szuflada

GALERIE

WSP (czynna 11—17) — Malarstwo Antoniego Górniaka.

FSP (czynna 11—18) — Malarstwo Ryszarda Polzera.

ART (czynna 11—18) — Grafika Tomasz Maniewskiego.

WIMBP im. C. K. Norwida — Lubuski rysunek i grafika.

Salon Wystaw Artystycznych Żarskiego Domu Kultury w Żarach — I Doroczna Wystawa Fotografii Ludzkiego Towarzystwa Fotograficznego.

APTEKI

Dyżur nocny pełnią: Lubusko, ul. XX-lecia

Nowa Sól, ul. Wyzwolenia

Sulechów, ul. Świerczewskiego

Wieliczka, ul. 1-go Maja

Wolsztyn, ul. 5-go Stycznia

Zielona Góra, ul. K. Marksa

Zagań, ul. Słaska

Zary, ul. Buczka

TELEFONY

Pogotowie Policyjne 997

Straż Pożarna 998

Pogotowie Ratunkowe 999

Pogotowie Energetyczne 991

Pogotowie Ciepłownicze 993

Pogotowie Wod.-Kan. 994

Pogotowie Gazownicze 221-81

Pogotowie Weterynaryjne 917

Informacja PKS 223-01

Informacja PKP 3838

Szpital Wojewódzki centr. 4261

Wracamy do źródeł

Ponad 600 kuponów z Choszczna

Wprawdzie termin głosowania w plebiscycie na 10 najpopularniejszych sportowców województwa zielonogórskiego upłynął 15 bm. jednak codzienna poczta przynosi jeszcze ważne kupony (decyduje data stempla pocztowego) i ostateczną ich ilość będziemy mogli podać w przyszłym tygodniu.

W środę otrzymaliśmy pokazną przesyłkę z kuponami uczniów, dyrekcji, nauczycieli i pracowników administracyjnych Zespołu Szkół w Choszcznie — łącznie 607 kuponów. Na większości z nich widnieje pieczęć szkoły, nie ma jednak kuponu zbiorczego. Postanowiliśmy jeden z nich przeznaczyć do losowania również w grupie kuponów zbiorczych.

Wszystkim przyjaciółom zielonogórskiego sportu, którzy potowidzili uczestnictwo w sponsorowaniu plebiscytu oraz wyrazili chęć udziału w sobotnim balu (26 bm. w kawiarni Hali Ludowej) pięknie dziękujemy i prosimy o pilne skontaktowanie się z panią Elżbietą Arcikiewicz z Wojewódzkiej Federacji Sportu w Zielonej Górze, ul. Chopina 19, tel. 720-71 lub 34-69.

Prosimy także o przekazywanie informacji na temat profilu działania swoich firm, adresów, telefonów itp. Dane te wykorzystamy na specjalnych kolumnach po święconych plebiscytm (również glogowskiemu). Specjalnie w tym celu czekamy dziś w godz. od 10 do 13 pod nr. tel. 39-13 (w Zielonej Górze). Naszych przyjaciół sponsorujących plebiscyt glogowski prosimy o kontakt z oddziałem „Gazety Nowej” w Głogowie, ul. Swierzewskiego 11, tel. 33-29-11.

Stan zawieszenia

Uważny czytelnik specjalistycznej prasy oraz kolumn sportowych dzienników i tygodników, zaobserwował zapewne w ostatnich tygodniach publicystyki w zakresie kultury fizycznej. A przecież jeszcze pół roku temu było niezwykle gorąco pod tym względem. Nie gowano niemal wszystko, co stare i zachowane, „Nawiedzeni” od nowiciele występowały z coraz bardziej karkołomnymi propozycjami.

Historia pozwala tu sprzecyzować pewne prawidłowości. Średnio co dziesięć lat, przy każdym większym zakresie dziejowym w naszym kraju obserwowaliśmy podobne zjawiska. A potem wszystko wracało do zachowawczej normy.

Czy podobnie będzie i tym razem? W zasadzie wydawać by się mogło, że tak. Oczekiwany jako przełomowy Kongres Sportu Polskiego nie przyniósł właściwie żadnych praktycznych rozwiązań. Przygotowywany z ogromnym mozołem i będący już po pierwszym czytaniu projekt nowej ustawy sejmowej o kulturze fizycznej jest powszechnie krytykowany jeszcze przed uchwaleniem. Coraz głośniejszy mówi się o zmianie tak niedawno powołanej ekipy kierowniczej polskiego sportu. W terenie „padło” kilka wojewódzkich federacji sportu. I tylko zastąpienie podobnymi jednostkami, tyle że pod inną nazwą. I tylko jeszcze od czasu do czasu grupa niepokornych działaczy skulonych pod egidą „Solidarności” wyda oświadczenie, nawiązujące do oczekiwań sprzed pół roku. Coraz trudniej jednak również im znaleźć adresata.

Jest jednak w tym wszystkim przynajmniej jeden akcent optymistyczny. Nastąpiło, a w zasadzie następuje pełne odkłamanie mitów o amatorstwie w sporcie. Zawodnik — wyznawca przestaje być traktowany jako własność społeczna, jako ten, który musi dla dobra ogólnego poświęcić wszystko, aby tylko uzyskać zwycięstwo czy medal. Chce i zaczyna być traktowany jak artysta w swoim zawodzie, z wszelkimi tego konsekwencjami, również finansowymi, lecz także z prawem wyboru osobistych celów życiowych.

my o pilne skontaktowanie się z panią Elżbietą Arcikiewicz z Wojewódzkiej Federacji Sportu w Zielonej Górze, ul. Chopina 19, tel. 720-71 lub 34-69.

Prosimy także o przekazywanie informacji na temat profilu działania swoich firm, adresów, telefonów itp. Dane te wykorzystamy na specjalnych kolumnach po święconych plebiscytm (również glogowskiemu). Specjalnie w tym celu czekamy dziś w godz. od 10 do 13 pod nr. tel. 39-13 (w Zielonej Górze). Naszych przyjaciół sponsorujących plebiscyt glogowski prosimy o kontakt z oddziałem „Gazety Nowej” w Głogowie, ul. Swierzewskiego 11, tel. 33-29-11.

Znany ze swej niekonwencjonalności, a ceniony chyba nie tylko przez mnie publicysta i socjolog Andrzej Ziemiński, od 15 lat obecny ze swoim cotygodniowym felietonem na łamach „Przeglądu Sportowego”, powiedział nie tak dawno w telewizji, że system sportu w naszym kraju jest w zasadzie nieistotny. I dodał, że tym niecierpliwym zawodnikom, którym udało się w polskich warunkach dojść do wysokich umiejętności, należy pozostawić dużo swobody manewru co do losów swojej kariery.

Dla wielu, ukształtowanych przecież w określonym ustroju sportowców wybór nie będzie prosty, chociaż w wypowiedziach zauważać można coraz więcej rozsądku. Nawet mistrz Artur Wojdat oznajmił niedawno, że gdyby musiał wybiierać między karierą sportową, a studiami w USA, wybrałby te ostatnie. Coraz częściej słyszymy (również w woj. zielonogórskim) o rezygnacji z kontynuowania sportowej przygody przez niezłych zawodników, którzy wybrali powrót do wyuczonego zawodu. Inaczej też w tym kontekście patrzeć na „występek” Macieja Jaworka, który tak mierzi niektórych mentorów.

Przynajmniej się, że zaczynamy do napisania tego materiału była zaskakująca, lecz z tzw. „pewnych źródeł” informacja, iż przyczyną słabej gry jednego z asów drużyny koszykarskiej Zastalu w ostatnich meczach na własnym terenie, był przedmeczowy wysiłek włożony w przerzucenie setek kilogramów towarów we własnym biznesie. Musiałem dokonać tych przemysłów, aby chociaż częściowo go zrozumieć...

JERZY BONIEWICZ

Z TAŚMY TERAZ

Agencja Reuters informuje z ChRL, że nie odnaleziono 17 wspinaczy (11 Japończyków i 6 Chińczyków), którzy zaginęli przed dwoma tygodniami w czasie wspinaczki na szczyt Meili w Tybecie. Ekipy ratunkowe przerwały poszukiwania z powodu fatalnych warunków atmosferycznych i niebezpieczeństwa lawin.

W rajdzie Parzy — Dakar liderem w klasyfikacji kierowców samochodowych jest Ari Vatanen (Finlandia) na Citroenie, który wyprzedza o 2 godziny Francuza Pierre Lartigue, także na Citroenie.

Wśród motocyklistów prowadzi Stephane Peterhansel (Francja) — Yamaha.

Uczestnicy rajdu skarżą się, że mieszkający nauretańskich wiosek protestują przeciwko organizatorom i zawodnikom. Aby rajd mógł być kontynuowany bez przeszkód potrzebna jest eskorta wojskowa.

W tenisowym turnieju Australia Open-81 w Melbourne, niespodzianką była porażka rozstawionego z nr 6 Emilio Sanchez (Hiszpania) z Markiem Woodfordem (Australia). Jedyna Polka grająca w tym turnieju Renata Barañska (reprezentująca USA) przegrała w pierwszym meczu z Cathrine Tanvier (Francja).

W kolejnych meczach turnieju hokeja na trawie o Puchar Indry Gandhi w Delhi, ZSRR wygrał z Koreą Południową 1:0. W tabeli prowadzi drużyna radziecka, przed Indiami, Koreą Płd., Belgią, Holandią, Kenią i Polską.

POTYCZKI na śniegu i lodzie

W związku z napiętą sytuacją w Rydze, Wilnie i Tallinie federacja kilku krajów zapowiedziała, że nie wyśle reprezentacji na szwajcarskie mistrzostwa świata w lotewskiej miejscowości Szgilda. Rozważa ona możliwość przeniesienia zawodów do innego kraju. Kandydatami do przejęcia organizacji tej imprezy są: Lake Placid, Igls i Winterberg.

W Adelboden (Szwajcaria) odbył się szalony gigant zaliczony do klasyfikacji Pucharu Świata. Zwyciężył Marc Girardelli (Luksemburg) przed Alberto Tombą (Włochy) i Rudolfem Nierlichem (Austria). W klasyfikacji generalnej PS prowadzi Girardelli 176 pkt., przed Franzem Heinzerem (Szwajcaria) 129 i Tombą 117. W punktacji giganta lideruje Tomba przed Girardellim.

Supergigant zaliczony do klasyfikacji FIS, wygrała Ulrike Maier (Austria), a na kolejnych miejscach jej rodaczki Silvia Eder i Karin Koellerer.

Hokeiści Eintrachtu Frankfurt zremisowali na własnym lodowisku z reprezentacją Niemiec 3:3. Spotkanie obejrzało 1100 widzów. Dochód z meczu (13 tysięcy marek), przekazano na pomoc dla ofiar Czarnobyla.

TRAFIŁEŚ?

PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach Dużego Lotka z dnia 12.01.1991 r. wg wstępnych danych stwierdzono:

Losowanie I — kwota na wygrane 567.627.650 zł — 2 rozw. z 6 traf. — wygr. po 42.572.050 zł; 182 rozw. z 5 traf. — wygr. po ok. 620.000 zł; 10.710 rozw. z 4 traf. — wygr. po ok. 13.000 zł; 181.151 rozw. z 3 traf. — wygr. po 1.250 zł.

Losowanie II — kwota na wygrane 567.627.650 zł — 2 rozw. z 6 traf. — wygr. po 42.572.050 zł; 307 rozw. z 5 traf. — wygr. po ok. 360.000 zł; 17.267 rozw. z 4 traf. — wygr. po ok. 8.000 zł; 235.889 rozw. z 3 traf. — wygr. po 950 zł.

EXPRESS LOTEK
5, 10, 22, 38, 40
SUPER LOTEK
7, 9, 16, 19, 25, 34, 36



EDMUND WADZYŃSKI — trener, działacz.

Jedynym sportem zimowym uprawianym na Ziemi Lubuskiej wycynowo był hokej na lodzie. Dyscyplina ta zniknęła jednak ponad 10 lat temu ze sportowej mapy regionu, wskutek przewlekłego remontu sztucznego lodowiska w Gorzowie. Brak wsparcia ze strony specjalistycznej bazy spowodował, że sekcja hokejowa przestała istnieć, a o hokeju miało kto już dzisiaj pamiętać. Jeszcze mniejsza wiedza zachowała się o wspaniałym twórcy gorzowskiego hokeja Edmundzie Wadzyńskim.

Urodził się 31 sierpnia 1930 roku w Gnieźnie w rodzinie inteligentnej. Dzieciństwo i młodość spędził w rodzinnym mieście, zaś podczas

— Panie prezesie, przyjechał pan do Bieganowa. Nie bliżej było panu do „Marriott” na prezentację grupy „Del Tongo-MG Boys-Animek”.

— W odróżnieniu od wielu pańskich kolegów po piórze, wybrałem mistrzostwa Polski zamiast bankietu... Po prostu uznałem, że póki kieruję tym związkiem, moje miejsce jest tam, gdzie odbywa się sportowa rywalizacja.

— Co pan sądzi o bieganowskiej inicjatywie utworzenia półzawodowej grupy przelajowej?

— Przede wszystkim chęć wyjaśnić pewną nieścisłość. Otóż nie ma w kolarstwie statusu półzawodowca. Jest licencja zawodowa lub amatorska. „Olech-Pama-Bizon Bieganów” jest grupą amatorską. Dodam, że grupą bardzo dobrze zorganizowaną i na tym polega jej powodzenie.

— To chyba jeden z elementów na mapie polskiego kolarstwa...

— Sytuacja nie jest tragiczna. Kryzys przechodzą sekcje wojskowe, policyjne, górnicze. Łączy je dziś mały, dobrze zorganizowany klub, takim jak Bizon czy POM Strzelec Krajeński. Powtarzam łatwiej, co nie znaczy, że różowo... Tu jednak ludzi nigdy nikt nie rozpieszczał, nie dawał, powiedzmy, kilkunastu lewych etatów na kopalni, więc oni sobie radzą.

— Jak pan ocenia szanse polskich przelajowców na mistrzostwach świata w Gieten?

— Postawiłem w „totku” środowiskowym na medal. Nie wycofuję się z tego...

— Zostawmy temat przelajów. Kibiców kolarstwa interesuje przyszłość Wyścigu Pokoju. Nie sądzi pan, że impreza ta powinna umrzeć śmiercią naturalną?

— Nie sądzę. Pomijając to całe zadęcie, myślę, że była to najlepsza propaganda kolarstwa. Sukcesy Królaka, a później Szody i Szurkowskiego działały na wyobraźnię następných pokoleń kolarzy. Wystarczy zapisać Sprucha i Bodyka, czy nie oglądali na ekranach telewizyjnych z zapartym tchem transmisji z Wyścigu Pokoju.

— A co z przyszłością tej imprezy?

— Niemcy się wycofali, więc zostajemy na plaży boju my i strona czechosłowacka. Wracamy więc do źródeł, wyścig startował przecież na trasie Praga — Warszawa i Warszawa — Praga.

— Kto sfinansuje tę imprezę?

— Organizujemy sponsorów. Zgłosił się pierwszy, który zaofiarował 100 milionów złotych. Będziemy szukać kolejnych.

— Rozmawiamy podczas przelajowych mistrzostw Polski. Jak ocenia pan organizację imprezy?

— Jak zwykle w Bieganowie, wszystko jest OK. Myślę, że tujejsze środowisko może być wzorem dla innych.

— Dziękuję panu za rozmowę.

MIECZYSLAW WIECKOWICZ

Stal Gorzów bez Daniszyna i Firsikowa Rundę rewanżową czas zacząć...

Piątkowo-sobotnimi meczami Stal Gorzów — Gwardia Opole pilkarze reżeni I ligi rozpoczną rewanżową rundę mistrzostw. W niedzielę od rana hala Stilonu przy ul. Czeresiońskiej zawładną młodzi piłkarze, stąd konieczność przyspieszenia terminu spotkań szczytnistów o jeden dzień. Piątkowe rozpocznie się o godz. 18, a sobotnie o godz. 11. Wszystkie pozostałe mecze grup „A” i „B” rozgrywane będą 19 i 20 bm.

Przewodząca zespołom grupy „B” Stal Gorzów pierwszą rundę mistrzostw ukończyła bez porażki, tracąc jedynie po jednym punkcie w czterech remisowych meczach w Chrzanowie i Łodzi. Do rundy rewanżowej gorzowianie przystępują z przewagą 5 punktów nad Zagłębiem i aż 8 pkt. nad Firkowem, a do grupy „A” wejść dwie pierwsze drużyny. Szansa jest więc olbrzymia.

O przygotowaniach podopiecznych Michała Kaniowskiego i Andrzeja Cygiera do rundy rewanżowej już wspominaliśmy. W zapowiedziach przez nas przekazanych kontrolnych u siebie z Energetyką Gryfino szkoleniowcy Stali sporo eksperymentowali i nie wyśmiali by tu najwinniejsze. Jeden mecz gorzowianie wysoko wygrali, drugi zremisowali, a jako naprawę jest forma kibice przekonają się już w trakcie ligowych potyczek.

Po powrocie z USA Jacek Golebiowski ponownie staje się silnym punktem drużyny, wszyscy jego koledzy z zespołu również

Wróćmy jednak do najbliższych spotkań ligowych. W pierwszej rundzie gorzowska Stal wygrała w Opolu z Gwardią 27:19 i 29:23 i u siebie nie powinna mieć większych problemów by te sukcesy powtórzyć. Zespół złożony w większości z własnych wychowanków ma kilku obiecujących młodych zawodników, czyniących systematyczne postępy. O ile nie nastąpi jakiejś dramatycznej zmiany (o ogłoszeniu upadłości z powodu krachu finansowego boję się aż wspominać), już w przyszłym sezonie Stal może się pokusić o eksponowane miejsce. Drużynie trzeba jednak pomóc, wesprzeć ją finansowo.

Pozostałe mecze grupy „B” (w nawiasach wyniki z pierwszej rundy): Firkow Chrzanów — Śląsk Wrocław (23:19 i 20:23), Anilana Łódź — Grunwald Ruda Śl. (27:24 i 24:12), Zagłębie Lubin — Stal Mielec (34:31 i 22:22).

Przygotowaliśmy tabelę po pierwszej rundzie (zweryfikowaną):

Stal Gorzów	14	24	403:350
Zagłębie	14	19	369:345
Firkow	14	16	318:293
Śląsk	14	13	335:340
Stal Mielec	14	13	402:408
Anilana	14	11	322:330
Gwardia	14	9	312:349
Grunwald	14	7	324:369

R. SIUDA



Maciej Jaworek (na zdjęciu) być może znów wystartuje w barwach Falubazu.

Fot. ARCHIWUM

SPORTOWE ROZMOWY

rientacje jest szwedzki O-ring. Impreza została prestiżowa nagroda Jesse Owensa, niezłomnego już murzynskiego lekkoatlety — triumfatora sprintów i skoku w dal na igrzyskach w Berlinie w 1936 r. Kandydatami do otrzymania trofeum są zwycięzca Tour de France — Greg Lemond (USA) i sprinterka z Jamajki Marlene Ottey.

• Według księgi rekordów Guinnessa najbardziej masowym biegaczem na o-

riantacje jest szwedzki O-ring. Impreza została prestiżowa nagroda Jesse Owensa, niezłomnego już murzynskiego lekkoatlety — triumfatora sprintów i skoku w dal na igrzyskach w Berlinie w 1936 r. Kandydatami do otrzymania trofeum są zwycięzca Tour de France — Greg Lemond (USA) i sprinterka z Jamajki Marlene Ottey.

• Według księgi rekordów Guinnessa najbardziej masowym biegaczem na o-

riantacje jest szwedzki O-ring. Impreza została prestiżowa nagroda Jesse Owensa, niezłomnego już murzynskiego lekkoatlety — triumfatora sprintów i skoku w dal na igrzyskach w Berlinie w 1936 r. Kandydatami do otrzymania trofeum są zwycięzca Tour de France — Greg Lemond (USA) i sprinterka z Jamajki Marlene Ottey.

MIESZANKA ŻUŻLOWA

Roberta Sawinę. Czy transfer do dzieła do skutku?

• Tomasz Gollob (Polonia Bydgoszcz) ma jeździć w jednej z zagranicznych lig. W macierzystym klubie ograniczył starty do występów w lidze i w turnieju Kryterium Asów (24.03. br.).

• ROW Rybnik zaangażował reprezentantów Czechosłowacji Zdenka Tesarza (w ubr. Sparta Wrocław) i Bohumila Brhela, który terminował w King's Lynn. Prowadzone są rozmowy z Martinem Dugardem. Ten 22-letni był rewidacją ubiegłorocznego sezonu w Oxford i z powodzeniem reprezentował Anglię w imprezach międzynarodowych.

• Dobre układy sędziego żużlowego Jerzego Kaczmarka z byłym coachem reprezentacji Danii — Tage Nielsenem zaowocowały zaangażowaniem do poznańskiego Poloneza czwórki Duńczyków. Są to: Jan Petersen, Kenneth Arn-

fred, Brian Andersen i startujący w ubiegłym sezonie w Motorze Lublin — Axel Jepsen.

• Mini-tory zyskują także w Polsce coraz większą popularność. Kolejne dwa powstaną w Bydgoszczy i Wrocławiu. Na takich obiektach karierę rozpoczynali najlepsi żużlowcy na świecie.

• Polonia Bydgoszcz wyrasta na faworyta rozgrywek ligowych 1991. W zespole mają jeździć reprezentanci Szwecji i ZSRR, spodziewane są nabytki z Turonii. Akces zgłosił także wychowanek Startu Gniezno, Waldemar Cieściewicz.

Szkoleniem zespołu zajmą się Jan Malinowski (b. coach reprezentacji) lub Jan Zabik (w ubr. w GKM Grudziądz). Dotychczasowy trener i zawodnik Zdzisław Rutkowski, skierowany zostanie do pracy z drużyną rezerw, która wystąpi w meczach II-ligowych.

MAREK STANISZEWSKI

okupacji przebywał na robotach przymusowych w jego okolicach. Po wojnie zainteresował się tak bardzo popularnym w Gnieźnie hokejem — latem uprawiał hokej na trawie, a zimą hokej na lodzie w „Stelli”. Jako ciekawostkę można podać, że w 1947 roku Edmund Wadzyński uczestniczył w meczu finałowym o mistrzostwo Polski „Jaskarzy” w Gorzowie, w którym „Stella” pokonała poznańską „Lechię”. W latach 1950—1953 w okresie służby wojskowej występował w I-ligowym CWKS Warszawa. 11-letnią karierę sportową zakończył w 1956 roku. Wtedy właśnie podjął decyzję o przeniesieniu się do Gorzowa, który znalazł jeszcze sprzed wojny, gdy wraz z ojcem odwiedzał nadwarciański gród w interesach. Jak dzisiaj wspomina, Gorzów określano wówczas jako „miaśło i szelki kwiatów i warsztatów”. Tak je polubił, również z powodu zwycięskiego epizodu hokejowego z 1947 roku, że postanowił w nim zostać na stałe.

Chociaż zawodowo związał się z handlem (praca w MHD i SDH), to jednak najwięcej czasu poświęcił swojej ulubionej dyscyplinie. Po przejściu do Gorzowa utworzył drużynę hokejową trenującą na rozlewniskach Warty. Potem hokeistami opiekował się MKKFIT, który od 1962 roku pomagał E. Wadzyńskiemu tworząc nawet pierwsze naturalne lodowisko w Parku Słowiańskim. W 1965 roku sekcję hokejową przejął ZKS „Stilon”, a niespożyty Edmund Wadzyński zajmował się hokeistami tego klubu do 1977 roku, szkoląc kolejno wszystkie grupy wiekowe.

Na lata 1963—1968 przypada okres budowy sztucznego lodowiska w Gorzowie, którego inicjatorem, propagatorem i szefem był właśnie E. Wadzyński. Potrafił przekonać do swojego zdawałoby się nierealnego pomysłu ówczesnych decydentów i w 1968 roku miasto wzbogaciło się o unikalny obiekt. Dzięki temu wzmożono treningi i w latach 70-tych „Stilon” występował w II li-

dze, a juniorzy w centralnej lidze tej grupy wiekowej. Niestety, począwszy od 1980 roku trwał wieloletni niedolny remont lodowiska, który doprowadził do stopniowej dewastacji obiektu i likwidacji sekcji hokejowej E. Wadzyński, który tak wiele sił poświęcił samemu lodowisku, jak również gorzowskiemu hokejowi, nie mógł bezsilnie przyglądać się agonii dyscypliny, którą stworzył od podstaw i której poświęcił ponad 20 lat twórczej, niezwykle zaangażowanej pracy. Wycofał się z czynnej działalności szkoleniowej i społecznej w klubie. Wymagający wobec siebie i innych, bezkompromisowy i niezwykle pracowity, nie pogodził się z obywatelnością i zbyt formalnym traktowaniem problemów ulubionej dyscypliny.

Obecnie E. Wadzyński korzysta od października 1990 roku z emerytury i z zalem wspomina utraconą szansę stworzenia w Gorzowie silnego ośrodka hokejowego.

TOMASZ JUREK